

# LUD

NR. 20 CURITIBA, 19-go

M A J A  
DE MAIO DE

1954 ROK XXIX

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a:  
Wszelka korespondencje, listy pieniężne i czekii adresować:  
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL 846, przyjmuje codziennie (prócz niedzieli i świąt) od 8 do 12 i od 14-iej do 18-iej godz.; telefon: 1-4-9-3  
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-iej i pół do 11-iej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 70,00;
1 w innych krajach amerykańskich	Cr. 100,00;
Dla innych krajów	Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 1,50;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;
" " w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,00;

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:  
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);  
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku).  
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.  
Salvador, Baía, rua Barão de Cotegipe, 96

## Radford i Nixon za akcją w Indochinach

WASHINGTON, (IC) — W stoletnich kołach dziennikarskich nie jest tajemnicą, że w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa i w polityczno-wojskowych kołach Stanów Zjednoczonych panuje rozbieżność poglądów na sprawę czynnej interwencji amerykańskiej w Indochinach. Wice-prezydent Richard Nixon opowiadał się prywatnie i półpublicznie (na zebraniu dziennikarzy) za interwencją. Stanowisko jego popiera przewodniczący większości republikańskiej w Senacie William F. Knowland z Californii. Knowland jednakże, jak i zbliżeni do niego senatorowie, pragnęliby widzieć wprowadzenie do akcji zbrojnej w Indochinach oddziałów Chiang-Kai-Sheka i Syngmana Rhee.

Admirał Arthur Radford, dynamiczny szef połączonych sztabów, domaga się czynnej interwencji lotnictwa i marynarki a-

merykańskiej w wojnie w Indochinach. Napotyka on jednak na opór szefów sztabów armii lądowej, marynarki i lotnictwa. Szef sztabu armii lądowej, gen. Matthew Ridgway wywodzi, że każda interwencja lotnictwa i marynarki skończyć się musi w ostatecznym stadium wprowadzeniem do działań armii lądowej. Na to zaś ta ostatnia nie może sobie pozwolić po ostatnich cięciach budżetowych. Szef operacji morskich admirał Robert Carney obawia się, że jego lotniskowce mogą zostać zakorkowane w ciasnej przestrzeni zatoki tonkińskiej. Jedno ujście tej zatoki jest już szczerlnie zamknięte chińską bazą lotniczą na półwyspie Kwantung.

Gen. Nat Twining, szef lotnictwa, opowiada się zdecydowanie przeciwko jakemukolwiek udziałowi w wojnach peryferyjnych. Podobnie jak jego poprzednik, zmarły niedawno gen. Hoyt

Vandenberg, gen. Twining nie chce rozpraszania sił amerykańskich, pragnąc utrzymać je w pogotowiu do ewentualnego ataku na neutralne centra Rosji sowieckiej.

Jeden z doskonale poinformowanych radio-komentatorów ujawnił w dniu 2 bm dosłowną wypowiedź gen. Vandenberg na temat udziału w wojnach peryferyjnych: "Jestem pewny jednej rzeczy, powiedział Vandenberg, gdy chodzi o lotnictwo amerykańskie, nawet rozbudowane w myśl obecnych projektów, nie może być ono dostatecznie silne do gaszenia pożarów na całym świecie. Jest natomiast faktem, że nadejście je, gdy będziemy musieli zażyć do źródła kłopotów. Wtedy będziemy musieli mieć dużo siły i odwagi i dość zrozumienia w naszym społeczeństwie, by wykaazać, że gdy zacznie się marnować siły na peryferiach, wkrótce zmarujemy wszystko, nie naruszając nawet tego, co jest jądrem problemu, którym w tym wypadku jest Rosja sowiecka. To jest jeden z problemów, z którym mamy do czynienia w Korei, i z którym możemy się spotkać w Indochinach, a może nawet i w Burmie. Prędzej czy później przekonamy się, że w miarę jak peryferie zaczynają płonąć, a pożar będzie się rozszerzał, to nadejście chwila, gdy wojskowi będą zmuszeni powiedzieć narodowi amerykańskiemu, że nie mamy dostatecznych sił i że należy zarządzić powszechną mobilizację, która w każdym razie oznacza wojnę", zakończył Vandenberg.



Powtórzył się cud św. Januarego, jak innych lat, jednak z 24-godzinnym opóźnieniem. Kardynał z Neapolu pokazuje relikwiarz z krwią św. Januarego, która przyjęła postać krwi jak u żywego człowieka.

### Wiadomości z całego świata

● **GENERAL KOMUNISTYCZNY** w Indochinach po zdobyciu Dien-Bien-Fu pozwolił Francuzom zabrać bardzo ciężko rannych. Prasa komunistyczna nie podaje, co zrobili z bohaterem dowódcą Gen. de Castries i jedyną więźniarką Chaleard.

● **MOŁOTOW** chce przelagnąć konferencję w Genewie, aby dać czas komunistom w Indochinach więcej rozwinąć ofensywę i potem więcej żądać od aliantów.

● **EDEN, MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH** Anglii złożył wizytę Molotow i Chu-En-Lai i powiedział im bez ogródek, że dosyć czasu zmarowali na konferencji na swoją propagandę i czas przystąpić do poważnej pracy.

● **AMERYKAŃSKI AMBASADOR** Douglas Dillon odbył konferencję z francuskim Premierem Laniel w sprawie Indochin. Oba państwa mają bezpośrednio się porozumieć, jakie zajęć stanowisko wobec agresji komunistycznej w Indochinach.

● **PREMIER FRANCUSKI** Laniel o mało co nie stracił wotum zaufania w parlamencie z powodu zdobycia twierdzy Dien-Bien-Fu. Jednak dwa głosy go uratowały.

● **JESLI KRAJE SKŁADAJĄCE** się na Indochiny poproszą Amerykę o pomoc, w ten czas Eisenhower zarząda od Kongresu zatwierdzenie interwencji amerykańskiej we wojnie, jaka się tam toczy od dłuższego czasu.

● **STRASZLIWY HURAGAN** przeszedł nad prowincją Hokkaido w Japonii. 78 okrętów rybackich zniknęło z powierzchni morza wraz z 450 rybakami. 10 okrętów huragan zaniósł aż na wody szweckie.

● **PO SZESCIU MIESIACACH NIEOBECNOŚCI** Królowa ang. Elżbieta wraca do Londynu. Stolica Anglii przygotowuje się na wspaniałe przyjęcie swej władczyni.

● **DZIENNIK FINLANDZKI** donosi, że aeroplany odrzutowe amerykańskie i sowieckie stoczyły walkę nad Finlandią. Władze amerykańskie w Niemczech odmówiły wyjaśnień.

● **DWUCH SENATORÓW AMERYKAŃSKICH** William Jenner i Pat MacCarran przedstawiło w senacie rezolucję, żądając zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją i innymi krajami komunistycznymi. W ten sposób — głosi rezolucja — pokazemy krajom będącym w niewoli i tym którym grzeli niewola komunistyczna że nie będziemy pragnęli więcej obecności ich przewrotnych przedstawicieli przy stołach konferencyjnych międzynarodowych, gdzie rozlewają swój jad i drwią sobie z ludzi dobrej woli.

● **POWIEKSZYŁA SIĘ BARDZO ILOŚĆ KATOLIKÓW** w Stanach Zjednoczonych od zeszłego roku bo o 1 223 400. Obecnie jest 31 500 000 co stanowi 21% całej ludności.

● **GUBERNATOR TOMASZ DEWEY** chcąc się stać kandydatem na prezydenta w przyszłym roku w czasie wyborów wystąpił w kampanii przeciw picciu kawy, zalecając używać więcej mleka.

● **NOWA POLITYKA** sowiecka zwraca uwagę na rynki krajów Południowej Ameryki i przedstawicieli sowieccy zawierają rozmaite układy handlowe. Jeśli kupcy amerykańscy nie chcą stracić zupełnie rynków, muszą dać lepsze warunki sprzedaży niż dotychczas to robili.

## J. EKSC. KS. ARCYBISKUP JÓZEF GAWLINA PRZEMAWIAŁ w "czerwonej stolicy" Włoch



RYM, (IC) — Jak wiadomo, najbardziej przez komunistów zagrożoną częścią Włoch jest teren Reggio Emilia, gdzie nie tylko robotnicy ale i chłopcy są zorganizowani w związkach komunistycznych. Od zakończenia wojny zamordowano tam jedenastu księży.

Władza duchowna urosła do Reggii Emilia ks. Arcybiskupa Józefa Gawlina, który 20 marca przemawiał do zarządów Akcji Katolickiej, a w następną niedzielę wygłosił wobec kilkudziesięciu tysięcy katolików, przybyłych z okolicy, kazanie i dwie mowy w "czerwonej stolicy". Przybywszy

wieczorem razem z biskupem diecezjalnym, Benjaminem Socche na zakończenie uroczystości religijnych do miasta Correggio, doznał po przeniesieniu swoim gorące przyjęcia przez kilkanaście tysięcy zebranych.

Ks. Arcybiskup Gawlina przemawiał na temat prześladowania Kościoła poza żelazną kurtyną i niebezpieczeństwa komunizmu. Diecezja Reggio Emilia wręczyła Ks. Arcybiskupowi cenny dar w postaci majoliki, przedstawiającej Matkę Boską della Ghiara.

## NARODY ZJEDNOCZONE POTĘPIŁY PRACĘ PRZYMUSOWĄ

NEW YORK, (IC) — Przez kilka dni komisja gospodarczo-społeczna Narodów Zjednoczonych dyskutowała nad raportem komitetu a dhoc, dotyczącym zagadnienia pracy przymusowej. Trzy-osobowy komitet pod przewodnictwem delegata Indii, Sir Ramaswami Mudaliar, prowadził przez dwa lata dochodzenia na temat pracy przymusowej i stwierdził w konkluzji istnienie systemu wykorzystywania pracy niewolniczej dla celów politycznych i gospodarczych w Związku sowieckim i w krajach przez niego kontrolowanych. Ustawodawstwo tych krajów pozwala na stosowanie takiego systemu.

Debata w komisji obfitowała w ostre starcia. Delegat Stanów Zjednoczonych Preston Hotchkis delegat Kuby dr. Nunez Portuondo i inni przedstawiciele Zachodu pletnawali obozy niewolniczej pracy za żelazną kurtyną i inne przejawy przymusu pracy w oparciu o dokumentację, dostarczoną im przez polityczne ośrodki emigracji polskiej, węgierskiej i czechosłowackiej. Delegaci sowieckich i komunistycznego reżimu Pragi odparli te zarzuty w sposób ogólnikowy, nazywając je "oszczerstwami i kłamstwami".

W dniu 27 kwietnia br. komisja uchwaliła rezolucję, przedstawianą przez siedem delegacji, w tym Stany Zjednoczone; W. Brytanię i Francję. Rezolucja ostro potępia wykorzystywanie pod przymusem pracy ludzkiej dla politycznych i gospodarczych celów państwa, oraz wzywa Międzynarodową Organizację Pracy, by wspólnie z sekretariatem Narodów Zjednoczonych nadal śledziła stosowanie niewolniczej pracy i domagała się od zainteresowanych rządów odpowiedniej dokumentacji. Rezolucję uchwalono 13 głosami przeciw dwóm głosom delegacji komunistycznych. Trzy delegacje wstrzymały się od głosowania.

Nowy raport przedstawiony ma być komisji gospodarczo-społecznej w roku 1955. W ten sposób, wbrew wysiłkom Sowietów, Narody Zjednoczone utrzymały na wokandy sprawę stosowania przymusu pracy w krajach za żelazną kurtyną. Już w dniu 29 kwietnia b.r. komisja gospodarczo-społeczna wyznaczyła "reportera", którego zadaniem będzie zbieranie i studiowanie informacji, dotyczących istnienia niewolnictwa i praktyk do niego zbliżonych. Informacji mają dostarczyć rządy, ale organizacje nierządowe, dopuszczone w charakterze konsultacyjnych, w tym niektóre antykomunistyczne zespoły uchodzących za żelazną kurtyną, również mają przedkładać dokumentację. "Reporterem" dla tych spraw został Hans Engen, stały przedstawiciel Norwegii przy Narodach Zjednoczonych.

## STANY ZJEDNOCZONE NIE PRZESTAJĄ ROBIĆ DOŚWIADCZEŃ Z BOMBAMI WODOROWYMI

Uczeni amerykańscy pozbierali tyle wiadomości w czasie doświadczeń z bombą wodorową na Wyspach Marszałkowskich, że obecnie mogą przystąpić do produkcji tych bomb rozmaitych wielkości.

Tym się tłumaczy, dlaczego Stany Zjednoczone kładły taki nacisk, aby przeprowadzić te doświadczenia, mimo otrzymanych protestów ze strony mieszkańców archipelagu Marshall i rządu japońskiego. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych zapewnił poszkodowanych, że Ameryka uczyni wszystko, aby leczyć ofiary wybuchu i wynagrodzić poniesione straty.

Gwardia Szwajcarska udaje się przez ulice miasta Papińskiego Watykańu do tradycyjnego miejsca, gdzie nowi członkowie złożą przysięgę.



PRZEW. KS. HUGO DYLLA  
ODZNACZONY ZŁOTYM KRZY-  
ŻEM ZASŁUGI



Z wielką przyjemnością drukujemy kopię listu do Przewielebnego Ks. Hugo Dylla, jaki otrzymał od Pana J. Lipskiego — Przedstawiciela Rządu Rzeczypospolitej.

Wielebny Księżo Proboszczu, Otrzymałem z Londynu Dekret, stwierdzający, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał Wielebnemu Księdzu ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI w uznaniu zasług dla sprawy polskiej na terenie Brazylii.

Dekret przesyłam oddzielnie z prośbą o potwierdzenie odbioru.

Jednocześnie składam moje najserdeczniejsze życzenia z powodu tak zasługowego wysokiego odznaczenia.

Z wyrazami prawdziwego poważania

/-/ J. LIPSKI  
Przedstawiciel Rządu R.P. na Wygnaniu.

UWAGA ROLNICY!

Odbył się "Tydzień Społeczny" w Passo Fundo, Rio Grande do Sul

Z ramienia i w imieniu J. Ekse. Ks. Arcybiskupa Manuela da Silveira D'Elboux wzięłem udział w zjeździe, który urządziła Katolicka Organizacja Akcji Socjalnej od 4 — 9 maja b.r. w celu reformy rolnej. Tydzień studiów przy licznych udziałach Księżów Biskupów, kapłanów, oraz władz federalnych, stanowych i municypalnych miał za cel przypatrzyć się z bliższymi do życia rolnika i jego trudnościom. Przewidywano system obecny "agro-pecuaria" trzech południowych Stanów jak Parany, Santa Catarina i Rio Grande do Sul. Zauważono wielkie braki i niedociągnięcia w ustroju rodziny tak na roli jak też na "kampsach", starając się przez wspólną akcję i współpracę Kościoła i Państwa popieścić z pomocą tak wielkiej klasie obywateli jaką stanowią rolnicy.

Plan studiów i debat "Tygodnia" uwpuklił przeogromne trudności na jakie jest wystawiony rolnik, przyniesiony troskami natury religijnej, ekonomicznej i gospodarczej, zostawiony swemu losowi, walczą sam z braku organizacji tak w zakresie gospodarki, która nie daje mu na tyle, aby była źródłem dobrobytu i zachętą do umiłowania ziemi i szkół powszechnych, średnich i przygotowania technicznego do swego zawodu i powołania.

Podstawą prac "Tygodnia" był kwestionariusz rozesłany przed kilku miesiącami do wszystkich parafii południowych Stanów, a który zawierał bogaty materiał i wiele palących bolączek z życia kolonii. Rozpatrzone nieraz w gorącej polemice sprawy opieki religijnej, gospodarczej, jak spółdzielnia, bank rolny, szkoły zawodowo-rolnicze, fomento, ucieczka rolnika do miasta, warunki życia, pracy, udział rolnika w życiu municypalnym, problem emigracyjny i kolonizacyjny, itd.

Skonstatowano i zauważono ogólne zaniedbanie tak ze strony Kościoła w życiu religijnym i wychowawczym, jak i ze strony Rządu w życiu oświatowym i społecznym i braki te są powodem ucieczki rolnika do miasta oraz przenoszenia się do innych Stanów, a najwięcej do północnej Parany osłepionego złuda lepszego i łatwiejszego bytu.

Zjazd radził jakby polepszyć i zabezpieczyć los i stopę życia kolonii. Debatowano także nad reformą rolną, projektem nowej ustawy, która w najbliższych miesiącach wejdzie pod uchwałę izby ustawodawczej w Rio. Wspólna akcja Kościoła i Państwa ma przynieść ogólne podniesienie i polepszenie klasie rolnej.

Jako środek zaradczy uznano wnioski, które razem zebrane będą podstawą projektu ustawy rolnej jak: dostarczenie małych maszyn rolnikowi średniemu i małemu, nasion, nawozów, ułatwienie pożyczki przez Bank Brazylijski do 50 tysięcy kruczejrów, bez większych trudności i przewlekłego procesu administracyjnego, przez stworzenie szkół zawodowych rolnych w zonach kolonijnych, pomoc agronomów, wyższe szkoły (escolas normais) dla formacji nauczycieli dla kolonii, reforma podręczników szkolnych dla kolonii, zakładanie spółdzielni spożywczo-wymylnych, szpitali, "posto de puericultura", "previdência socialis", ubezpieczenie na życie, ubezpieczenie od klęsk jak nieurodzaju, gradu i mrozu itp., wytworzenie nastroju, któryby wstrzymał ucieczkę do miast i zachęcił rolnika do pozostania na roli także przez racjonalną uprawę ziemi i po przez "Leis dos Trabalhadores Rurais".

Kwestię kolonizacji i emigracji, znając trudności uchodźców wojennych w jasnym świetle przedstawiłem na jednym z zebrań, uwpuklając fakt, że obecny emigrant w większości nie jest rolnikiem ale robotnikiem zmuszonym szukania chleba z powodu wojny, że w klasyfikacji należy go umieścić i ułatwić zaklimatyzowanie się w mieście, we fabryce, dając mu przywileje robotnika brazylijskiego. Dziś emigrant cieszy się opieką Kościoła, specjalna Konstytucja Apostolska Papieża Piusa XII "Exul Familia" i Przew. Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny i Przew. Ks. Wizytatora Ludwika Bronnego. Podkreśliłem i wolałem o wolną polską szkołą dla tych, co żyją w większych skupiskach, oraz dla innych narodowości.

Rezultatem tego "Tygodnia Społecznego" ma być wspólna akcja Kościoła i Państwa w celu podniesienia stopy życiowej rolnika i kabokla a jeszcze ważniejsze podniesienia godności ludzkiej i odnalazienie prawdziwego oblicza masy pracującej na ziemi. Proszę swiatłych rolników o nadsyłanie swych uwag i spostrzeżeń.  
KS. JAN PITÓN.

A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122

Wielki wybór obuwia i materiałów lokcyjowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CO SLYCHAĆ  
W POLONII RIOGRANDEŃSKIEJ?

Wiadomości z Porto Alegre

Nie od rzeczy będzie, jeżeli się poda do poczytnego LUDU znów garstkę wiadomości z Porto Alegre, które mogą zainteresować czytelników i Rodaków i równocześnie napędzić ich serca radością, pewną dumą i nadzieją, że życie nasze nabiera na znaczeniu i wartości, dzięki młodemu pokoleniu pragnie stać się pożytecznym społeczeństwem i przysporzyć chluby imieniu polskiemu.

Zaznaczyć wypada, że dzięki zdrowym ideom niektórych obywateli, tak z najstarszej imigracji, jako i późniejszych, wielu synów ich, po ukończeniu nauk gimnazjalnych i uniwersyteckich na różnych fakultetach, dziś, dopiałyśmy celu, zajmują poważne stanowiska w życiu społecznym i usiłują stać się naprawdę chlubą dla imienia polskiego, wykazując, że krew polska wcale gorszą nie jest od krwi Niemców, Italianów, Szwedów i samych Luzo-Brazylijczyków.

I tak, mamy pokaźną grupkę lekarzy: Olszewskich, Konarzewskich, Gawędzkich, Sieczkowskich i kilku innych; większą stanowi zespół

inżynierów: Mynarskich, Lemieszków, Sieczkowskich, Litwińskich i inżynierów agronomów, którzy pracują zawodowo, czy jako inżynierzy cywilni, czy też w różnych sekcjach fakultetu inżynierii.

Jednego adakemika, powiedzmy akademickę, pannę Hanke Wandę Sobczak, która swe studia ukończyła na fakultecie inżynierii summa cum laude, wysłano do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na uniwersytet w Champaign-Illinois na mocy stypendiów, jakie Instytut Kulturalny Brazylijsko-Amerykański daje dla akademików najzdolniejszych, by na wyższych kursach wyspecjalizowali się w "Mechanicę Gruntów". Jedną i jedyną akademicką, którą wyszczególniono pod tym względem jest właśnie Hanka Wanda Sobczak. Wyjechała ona w lipcu ub. r. i ma wrócić we wrześniu b.r., o ile nie uniesie ją chęć pozostania tam na dłuższy czas, by zapoznać się jeszcze z innymi tajemnicami w zakresie jej fachu, zwłaszcza, że ma profesora o renomie światowej w osobie p. Ralph B. Peck, który z nieklamana życzliwością od-

nosi się do Narodu Polskiego. Wszyscy też, którzy znają p. Dr. Hanke Sobczak, radują się tym jej uprzywilejowanym wyszczególnieniem i życzą jej, by i ostatnie swe studia w Champaing ukończyła również summa cum laude. WUJOT



INŻYNIER HANKA SOBZAK-KÓWNA, która na mocy stypendiów wysłano na dalsze studia do St. Zjednoczonych.

ZAWIADOMIENIE

Mamy zaszczyt ogłosić, że Przew. Ks. Proboszcz Tadeusz Wyżykowski z Papanduw, Santa Catarina, raczył podjąć się pracy naszego Agenta LUDU, aby ułatwić parafianom czytanie pisma katolickiego.

POSZUKIWANIE

Michał Baliński, syn Tomasa i Domiceli Balińskich, wrodzony w Zaścianach, Rudziński Pierwszy, gmina Worniany, powiat wileński, województwo wileńskie, liczący 49 lat, zamieszkały w Porto Alegre, przy ul. Avenida Polónia, 382, poszukuje swoich krewnych, lub przyjaciół którzy by wiedzieli coś o jego rodzinie. — Łaskawe wiadomości proszę podać do Redakcji "LUDU", lub na mój adres, za co z przyjemnością wynagrodzę.

Ś. + P.

BOLESŁAW SZKUDLAREK

1-go maja został się z tym światem ś.p. Bolesław Szkudlarek dożyłszy 66 lat. Pozostawił żonę Bronisławę, 5 synów, 2 córki i 8 wnuków zamieszkałych w Marclio, Dias. Niech odpoczywa w pokoju!

Wiadomości z Áurea

Już przeszło rok jak ks. Józef Kuźmiński, który dotąd pracował w dalekich i obcych stronach Rio Grande, objął parafię Áurea, zastępując ks. Tadeusza Wyżykowskiego.

Ks. T. Wyżykowski przeniesiony na kapelana do Erechim, zajął się, z innymi, założeniem godziny polskiej w Radiostacji erchimskiej, zostając jej kierownikiem.

Áurea z nowym proboszczem przygotowuje się do budowy wspaniałej świątyni murowanej, dla Matki Boskiej Częstochowskiej, swej Patronki.

Część parafii buduje, rozbudowuje i ulepsza co swoje, aby na przyszły rok wszystkimi siłami

KOLEGIUM SIÓSTR

Pomoc municypalna umożliwiła bezpłatną naukę dla przeszło 150 dzieci polskich z kilku wyjątkami. To, w kierunku do przeistoczenia Kolegium na Grupo Escolar w niedalekiej przyszłości.

Wiadomości z Carlos Gomes

Od 10-go stycznia pracuje jako duszpasterz w Carlos Gomes, Ks. Kanonik Stanisław Olejnik, były wiezień w Dachau, któremu oddał parafię Ks. Jan Majchrzycki, też dachalowiec.

Kurz podnosi albo błotem pryska żyłem w swoich gorliwych objazdach po parafii ku wielkiemu zadowoleniu ludności, która mu odplaca zaufaniem, którego dowód jest budowa nowego probostwa za 100 tysięcy kruczejrów.

Był ks. Olejnik współzałożycielem Radia polskiego w Erechim, głosząc ciekawe, kultural-

ne i patriotyczne referaty. Okazywał przy tym prawdziwe oblicze Stalina, komunizmu i trudne położenie Polski.

Dłatego stał się "persona non grata" dla zarządu godziny polskiej. Potem, zapadło milczenie o sprawach polskich.

KOLEGIUM SIÓSTR

Mianowana została S. Laura na profesorkę w Grupo Escolar, mając objąć dyrekcję. Urząd municypalny przychodzący z pomocą dla Kolegium, wiele ulży kolonistom w opłacaniu nauki.

Bez Duszy Polskiej

Artykuł w gazecie LUD p.t. "OD URALU DO POZNANIA" dr Mariana Seydy, jak i inne które się ukazywały w tej jedynej i tak kochanej gazecie polskiej w Brazylii, z taką samą myślą, wyjaśnia potrzebę objaśnienia opinii publicznej nie polskiej co do prawdziwego położenia kraju i narodu polskiego.

Skonioło mię do podzielenia się z Czytelnikami LUDU, ciekawymi, raczej groźnymi spostrzeżeniami.

Blisko 40 tysięcy Polaków i polskiego pochodzenia jest rozsypanych w Erechim i przybocznych municypalach.

Największe i najnieodolniejsze skupiska znajdują się w Áurea i Carlos Gomes.

Otóż moje spostrzeżenia: kilka osób założyło godzinę polską w radiostacji erchimskiej, p.t. "ORZEŁ BIAŁY", 3-go maja 1953 roku.

W pierwszym miesiącu fale radiowe wlewały do cery — polskość — wiara — nadzieje w przyszłość Polski — potępienie nowocześniejszych barbarzyńców i przesładowców Kościoła św. i Narodu polskiego. Miło naprawdę było słuchać.

Potem, jakies wpływy usunęły takiego lokutora jako "persona non grata" i... zapadła kurtyna milczenia nad sprawami polskimi. Milczenie nad rocznicą "Cudu nad Wisłą"... Milczenie, które wstrząsnęło oburzeniem

całą kolonię polską, było, gdy w dwie niedziele przed rocznicą hitlerowskiego napadu na Polskę, w referacie przemilczany został napad rosyjski.

Milczenie o rozdarciu Polski między Hitlerem i Stalinem.

Milczenie o szatańskie radości zbrojów rosyjsko stalinowskich przyglądających się jak w powstaniu wrzesniowym ginęli Polacy i ich stolic.

Milczenie o legalnym rządzie polskim w Londynie i o zdradzących siedzących w łaski Moskwy w Warszawie.

Milczenie o okupacji, o Kałtyniu, o łagrach, obozach śmierci, torturach, sztykanach na Ojea św. i Kościół, więzieniu Kardynała Wyszyńskiego, itd.

Milczenie o wszystkim co by mogło drażnić kremlowców.

Trzeci Maj został uwględniony, lecz, obok płytkomyślności, nie było żadnego związku czy wzmianki o terażniejszych czasach tak podobnych do owych po 3 Maja.

Milczeniem można wprowadzić w błąd mniej uważnych, że w Polsce jest bardzo dobrze.

Tak może postępować tylko RADIO BEZ DUSZY POLSKIEJ.  
Ks. Józef Kuźmiński.

ISKIERKI

W PARAGWAJU z powodu rewolty wojskowej Prezydent Fryderyk Chaves został pozbawiony swego urzędu a gen. Alfred Stroener, który silił się na rewoltę, ma być Prezydentem.

AUSTRALIA skorzystała z informacji byłego dyplomaty sowieckiego W. Petrova, który prosił o azył władze australijskie i stworzy specjalną komisję do badania szpiegowstwa sowieckiego.

PREMIER Egiptu Nasser ogłosił, że Generał Nagib jest tylko szefem symbolicznym państwa nie mając nic wspólnego z ogólną administracją kraju.

W SZWECJI żywo dyskutują problem, czy ma być przejęte obecnie na ruch prawą stroną drogi.

Przeciwnicy tej reformy wytaczają m. in. argument: — Jak namówię konie, by się trzymały prawej strony drogi?

W TWIERDZY KOMUNISTYCZNEJ Emilia Włochy, 66 robotników wystąpiło z partii komunistycznej, ponieważ wciąż ich naciągano na różne składki!

Jeden z nich oświadczył: "Należenie do partii komunistycznej jest luksusem, na który sobie więcej pozwolnie nie mogę. Najpierw zbierano na tą czy inną ulotkę lub gazetę, potem na pogrzeb "ofiar" w różnych krajach, dalej na towarzyszy, którzy wpadli do kryminału, a potem na takich, którzy wyszli z kryminału, na towarzyszy w Indonezji i na podarek dla Pietro Scchia. Partia tylko brała, ale niczego nie dawała. Dłatego postanowiłem wystąpić!"

W MAŁEJ MIEJSCOWOŚCI Bussleton (zach. Australia) wśród tłumy witającego z entuzjazmem królową Elżbietę II i jej męża ks. Edinburgha stał 65-letni Larry, który tak sformułował swe wrażenia:

— Ona jest ładną kobietą, ale ja mógłbym ją na jednej ręce nosić. Oboje powinni być wiele mięsa krokodylowego, aby byli tuści.

Królowa i jej małżonek nie zastawiali się jednak dotąd recepty, lecz zjedli obiad przysłany z "Gothic".

Jugosławia zażądała od alianckiego zarządu wojskowego w Trieście wycofania nowej serii znaczków pocztowych, na których mapa Włoch obejmuje tereny II wojny podlegające Włochom."

Socied. Beneficente e Recreativa "UNIÃO"

RUA CARLOS DE CARVALHO N. 9 601

Zarząd Towarzystwa ma zaszczyt zaprosić swych członków i ich rodziny na wielką ZABAWĘ ROCZNICOWĄ

która odbędzie się w sali Towarzystwa w dniu 22-go maja; początek o godzinie 21-ej, z następującym programem:  
1 — Tańce polskie w strojach narodowych, w wykonaniu młodych artystów z Ponta Grossy.  
2 — Doreczenie dyplomów członkom wysłużonym.  
3 — Zdanie Zarządu nowo wybranemu.  
Do tańca przygrzać będzie JAZZ TUPY. Wstęp tylko dla członków i ich rodzin.  
ZARZĄD.

AKADEMIA 3-CIO MAJOWA i 10-LECIA ZDOBYCIA MONTE CASSINO przez polskich żołnierzy

Urządząca Polskie Organizacje Niepodległościowe w Kurytybie pod kierownictwem Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego, przy ul. Clotário Portugal, 68, w niedzielę 23-go b.m. o godzinie 16-ej, poprowadzona mszą św. w Kościele Księżym Misjonarzy o godz. 10,30.

- PROGRAM  
I. CZĘŚĆ — 3-CI MAJ  
1 — Hymn Brazylijski i Polski.  
2 — Zagajenie ..... p. P. Kozieła - prezes Tow.  
3 — Referat 3-cio Majowy ..... p. Ed. Zydowicz  
4 — Warszawianka ..... Chór Rewelersów  
5 — Deklamacja ..... Kol. E. Kupka  
6 — Sztandary na Kremlu ..... płyta - śpiew  
7 — Deklamacja 3-cio Majowa ..... p. Z. Stryk  
II. CZĘŚĆ — MONTE CASSINO  
1 — Referat o Monte Cassino ..... p. C. Bartczak  
2 — Epopeja Polskiego Żołnierza od września 1939 r. do Monte Cassino w wykonaniu scenicznym zespołu: pp. Klara i Zbigniew Stryk, Z. Romanowski, W. Cierniak, K. Kupka, K. Margas  
Pod kierownictwem i reżyserią p. J. Kika.  
3 — Czerwone Maki na Monte Cassino — Chór Rewelersów. Dekoracje — p. Henryk Jakubowski. Konferencjer — p. Z. Romanowski.  
Zapraszamy wszystkich Rodaków i sympatyków na tę uroczystość. Wstęp wolny.  
Za Komitet: EDWARD ZYDOWICZ - Sekretarz

## REGENERACJA SPODLONYCH SUMIENI

Amerykański wywiad F.B.I. w Niemczech Zachodnich donosił ostatnio o niezwykłym wypadku, który brzmi, jak rozdział fantastycznej kryminalnej powieści. W lutym b.r. zgłosił się we Frankfurcie, u prezesa antykomunistycznego związku przyzwyciężony mężczyzna, który oświadczył: — Jestem kapitan M.W.D. Kukulow, przysłano mię z Moskwy, bym pana zamordował.

Na dźwięk takiego oświadczenia przez Okołowicz zdumiał się w najwyższym stopniu. Przybył zaś ciągnął swoje niezwykle wyznaczenie. Nie przyszedł bowiem zamordować tego, którego mu polecono w Moskwie, lecz prosić go o pomoc. Oczywiście wywiad zajął się b. emwudystą i rozpoczął przesuchania, z których zszły gruba kłosa.

Kapitan Kukulow został wysłany z Moskwy do Zachodnich Niemiec, by dokonać politycznego mord. Wysłanie poprzedziło gruntowne przeszkolenie agenta. Szefem wydziału 9 M. W.D. w Moskwie nazwanego "Terror i sabotaż" jest nikt inny, jeno niedawny ambasador sowiecki w Stanach Zjednoczonych, Aleksander Panuszkina. On to z zimną krwią polecił Kukulowowi zamordować białogwardzistę Okołowicza, który jest wybitną osobistością w kołach Rosjan emigrantów, zaciekłych wrogów sowieckiego reżimu. Kapitan był specjalnie trenowany przez kobietę majora M.W.D. Do wypełnienia swej misji otrzymał dwa niezwykle rewolwery, podobne do skórzanej papierosnicy. Za naciśnięciem guzika następował przytłumiony strzał; kule były małe, delikatne, niklowane, lecz dum-dum i mogły przebić całą deskę, nado zawierały bardzo silną truciznę, cjanek potasu. Wystarczyło lekkie skaleczenie, by człowiek ugodzony gwałtownie umierał.

Kapitanowi Kukulowemu dano do pomocy dwu Niemców, komunistów, którzy przybyli z nim do Zachodniej strefy Niemiec. Gdy kapitan Kukulow w towarzystwie agentów amerykańskich wyszedł z Moskwy, szczerze zaczęli się z takiego zakończenia niebezpiecznej misji.

Co skłoniło kapitana M. W.D. do zerwania ze zbrodniczym środowiskiem?

Już w Moskwie po naradzie z żoną Janiną zrodził się w jego umyśle plan ucieczki. Żona, z zawodu inżynier, religii rzymsko-katolickiej, prawdopodobnie Polka, powiedziała mu: "Nie zabijaj, wynajmij wszystko!" Choć wiedziała, co jej grozi, gdyby maż nie wykonał swej misji, nie zawahała się namawiając go, by pozostał na zachodzie.

Cała ta opowieść, gdyby dostała się do gazet w formie oświadczenia F. B. I. wywołała niedowierzanie i zdziwienie. Jednak kap. Kukulow powtórzył swe zeznania w stoicy Niemiec Zachodnich, Bonn, w sali, gdzie zgromadziło się ponad stu dziennikarzy wielu krajów. Był emwudysta wyjawiając swe niezwykle zeznania, że łami w oczach białogwardzistów dyplomatyczną, by mu uratowano żonę i jednorocznego synka. Czyż on znający metody tajnej policji sowieckiej sądzi, iż błaganie jego odniesie jakiś skutek?

F. B. I. zataiło umyślnie owo nawrócenie emwudysty. Zdecydowano się na podanie do publicznej wiadomości, gdy nastąpiły inne wypadki. Gniazdo szerszeni emwudoskich w Moskwie czuwa! Gdy kapitan Kukulow wraz z pomocnikami zaginęł bez śladu, dokonano porwania wybitnej osobistości z antykomunistycznych Rosjan emigrantów.

## BESTIALSKIE PORWANIE

W zachodnim Berlinie do bramy domu przy ul. Helbrunnstrasse 11, wbiegła piękna dziewczyna, niosąca dwie flaszki wody sodowej. Przed bramą zauważyła stojące czarne auto, przy kierowcy którego siedział jakiś mężczyzna. Na schodach słabo oświetlonych spotkała dwu mężczyzn, którzy podawali jej omdlełą, co nieprzytomnego człowieka. Jednym z nich był jej dobrze znany architekt Glaeske, tam zamieszkały z żoną i teściową. Dziewczyna zdziwiona zagadnęła go:

— Co się stało?

Na to architekt z palcem na ustach, odrzekł tajemniczo:

— Pess!

Zaś idąca z tyłu, jakaś nieznaną damą dodała:

— Biegnijemy do najbliższej stacji ratunkowej!

Gdy po jakimś czasie żona architekta wróciła do domu z teściową, zastała drzwi wejściowe lekko uchylone, ściany pokoju zabrzone krwią, na podłodze wibnie czerwone plamy... Telefon dzwonił.

Ująwszy słuchawkę, usłyszała podniecony głos:

— Od dwu godzin co parę minut dzwonię, nikt nie odpowiada... gdzie dr. Trusznovicz, skoro podałeś mi telefon architekta?

Była to sekretarka dr. Trusznovicza, jednego z wybitnych antykomunistów.

Nazajutrz zaś radio sowieckiej części Berlina podało komunikat treści: "Dr. Trusznovicz, wybitny białogwardzista, uciekł z dokumentami z zachodniej części Berlina i oddał się w opiekę władz sowieckich..."

Dr. Trusznovicz, 60-letni Rosjanin, posiada długą karierę antysowiecką. Już w czasie rewolucji październikowej walczył przeciw komunistom. W drugiej wojnie światowej pomagał hitlerowcom zwalczać Związek Radziecki, a po wojnie zajął obóz dla zbiegów ze Związku Radzieckiego. Stał on na czele białogwardzistowskiej organizacji N.T.S., która posiadała swych agentów na terenie wschodniej strefy Niemiec wśród sowieckich wojska, która puszcza balony z ulotkami, poza żełazną kurtynę i prowadzi skuteczną propagandę przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Architekt Glaeske, który zwał Trusznovicza do swego mieszkania, pomógł wybitnie białogwardzistom, zakładając organizację zbiegów sowieckich, którzy służyli cennymi informacjami N.T.S. Informacje owe wykorzystywały Trusznovicz w celach propagandowych, a nie szpiegowskich.

Dr. Trusznovicz nie wiedział o jednym, bo o tym nie mógł wiedzieć: architekt Glaeske prowadził podwójne życie; by pozyskać zaufanie białogwardzistów współpracował z nimi, lecz był agentem sowieckim.

Było to najbardziej bezczelne porwanie od czasu wprowadzenia dr. Linse, wybitnego prawnika, antykomunisty w lipcu 1952 r. Interwencja dyplomatyczna państw zachodnich wówczas zdała się na nic. Sowieci milczeli.

Dr. Linse przepadł bez wieści. Ten sam los czeka i dr. Trusznovicza, który walczył bronią najbardziej skuteczną, bo prawdą!

## Trzeci Maj w Rio de Janeiro

Obchody 3-cio Majowe w stolicy rozpoczęły nabożeństwa w kościele polskim.

Pierwsze, dla Brazylijan, celebrował w w kazaniu oblaśnił przybyłym znaczenie dnia tego dla Polski O. Silva S. J., Rektor Kolegium św. Ignacego, drugą Mszę św. odprawili Ks. Prałat Władysław Słapa, przy niezwykłym liczny udział Rodaków.

Po nabożeństwach, Poseł RP dr. Tadeusz Skowronski przyjął życzenia obywateli dla Pana Prezydenta RP. w dniu Święta narodowego, wygłosił następujące przemówienie:

"Od półtora przeszło wieku dzień, Święta Narodowego 3-go Maja — w Polsce, czy poza krajem, tam wszędzie, gdzie znajdowała się choć garstka Polaków — obchodzono był uroczystości, jako symbol wolności, niepodległości i zgody narodowej. Święto dzisiejsze możemy obchodzić z tym większą radością i wiara w przyszłość, że tak długo oczekiwane zjednoczenie emigracji niepodległościowej stało się w dniu 14 marca faktem dokonany.

Tragiczna sytuacja międzynarodowa, w jakiej przyszło nam pracować na rzecz odzyskania niepodległości, wymagała od dnia zakończenia wojny zgro-

Męczeńską zginie śmiercią, jako bojujny o wolność całej ludzkości. Lecz niech się nie lęda ci, którzy walczą kłamstwem, zdradą, podłością, skrytobójczym szyletem! Już byli od nich silniejsi i zapłacili za swe zbrodnie!

## NIE MAJĄ SZCZĘŚCIA DO SWYCH LUDZI

Kapitan Kukulow, który dobrowolnie oddał się w ręce władz zachodnich i uzyskał prawo azylu, nie jest pierwszym ani ostatnim z agentów sowieckich, zdradzającym swój reżim. W Japonii, z końcem stycznia b. r. Juri Rastworow, agent sowieckiego wywiadu, gdy go wzywano do Moskwy, zabrał dowody szpiegowskiej działalności dyplomatów sowieckich w Japonii i oddał się w ręce władz amerykańskich, prosząc o prawo azylu. Sowieci rozpuścili pogłoskę, iż Rastworow został porwany przez amerykański wywiad.

W Australii zaś trzeci sekretarz sowieckiej ambasady Włodimir Petrow uczynił to samo. Dopiero później wyszło na jaw, iż Petrow nie był sekretarzem, lecz naczelnikiem M. W. D. na Australii.

Początkowo ambasada sowiecka starała się dostać w swe delikatne ręce Petrowa, oświadczając między innymi, iż Petrow jest pospolitym kryminalistą, bo okradł kasę ambasady, wobec czego nie zasługuje na opiekę władz australijskich. Lecz Petrow był na tyle przeorny, iż wziął z sobą przekonujące dowody, kompromitujące Sowieci, a gromnie cenne dla rządu australijskiego.

Gdy wybiegł on nie dał rezultatu, ambasada "zaopiekowała się" żoną Petrowa, która była stenografem ambasady. Agenci sowiecy przemocą trzy mając Petrowa pod rękę, ciągnęli ją z samochodu na lotnisko do samolotu, by wywieźć do Moskwy.

Kilkutysięczny tłum krzychał, również po rosyjsku: zostań, zostań!

Gdy Petrowa ochłonęła nieco i w samolocie, w czasie lotu z Sydney do Darwin w rozmowie z stewardesą wyraziła zyczenie pozostania w Australii, żałoga pozostawiała się za pomocą radia z władzami. Silny oddział policji oczekiwał na lotnisku samolot i wydarł z rąk sowieckich agentów Petrowa. Nie odeszło się bez bójk, gdy jeden z agentów wyciągnął broń do oficera policji. W czasie rewizji znaleziono w bagażu dwu agentów tylko 32 rewolwery. Po takich tarapatach i ona odzyskała wolność.

Emwudysta Petrow wręczył władzom australskim tak ważne dokumenty dowodzące szpiegowskiej działalności Sowieców na terenie Australii, iż rząd sowiecki zerwał z tego powodu stosunki dyplomatyczne z Au-

stralią. Przewiduje się, że w ręce władz dostał się spis agentów sowieckich (nie tylko na terenie Australii), oraz miejscowych obywateli, którzy współpracowali z Sowiecami, dalej tajny kodeks sowiecki, dowody sowieckiego szpiegostwa na wyspach Montebello, gdzie Anglicy prowadzą doświadczenia z bombą atomową, również cenne wiadomości o poligonie rakietowym itp. Znamienne jest oświadczenie

Petrowa, dlaczego porzucił komunizm. Uczynił to, ponieważ nie wierzy w zwycięstwo komunizmu! Gdyby obywatele sowieccy mieli możliwość dowiedzenia się prawdy o życiu w państwach kapitalistycznych, wszyscy uczyniliby to samo, co on!

## WNIOSKI

Sowieccy liderzy, opierający swoje istnienie na kłamstwie, panicznie boją się prawdy. Dlatego tak dokładnie strzegą swych granic i nikomu nie wydają paszportów. Funkcjonariusze zaś placówek dyplomatycznych są absolwentami szkół szpiegowskich, w których przeszli długoletnie przeszkolenie.

Sowieci posługują się najbardziej mrocznymi poczynaniami, by zdobyć panowanie nad światem. Szał ich ogarnia, gdy ktokolwiek z ich grona przejdzie za granicę i pozostanie tam. O jednego człowieka będą staczać boje, jak o nauczycielkę Kosenkę, czy o Petrowa. Czynią to nie z miłości do swych obywateli, lecz by się pomścić.

Może po ostatnich oświadczeniach sowieckich agentów ci, którzy w to nie wierzyli, zrozumieją, iż sowieckie placówki dyplomatyczne są ogniskami szpiegostwa, agenturami komunizmu, a nie przedstawicielstwami państwa. Kogo te placówki mają bronić, komu pomagają, skoro obywatele sowieckich nie ma za granicą, poza wyjątkiem agentów i szpiegów?

Wielu dyplomatów państw "demokracji ludowej" i sowieckich zerwało ze zbrodniczym reżimem. Wolność była ponętą więzkiem od strachu i obawy przed zemstą. Wielu pragnie przystąpić się nowej społeczności dokumentami i drogocennymi wiadomościami dla rządów państw demokratycznych.

Informacje Igora Guzenki przyczyniły się do zlikwidowania najbardziej rozległej sowieckiej sieci szpiegowskiej w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

Zeznania i dokumenty Jurij Rastworowa zlikwidują na jakiś czas sowieckie szpiegostwo w Japonii. Dokumenty dostarczone przez Petrowa pozwolą na zniszczenie sowieckiego wywiadu w Australii i Polniezi, oraz pomogą do skutecznego zwalczania komunizmu w tamtej części świata.

JAN ZBRUCZ

## ANTYBOLSZEWICKA KRUCJATA

Arcybiskup Guatemali, 59-letni Mariano Rossel y Arellano, z rosnącym przerażeniem śledził w swej ojczyźnie rozwój zuchwałego komunizmu.

Ubiegłego tygodnia czcigodny arcybiskup uderzył w alarm, demaskując w liście pasterskim, odczytanym we wszystkich kościołach, bolszewicką infiltrację.

"Zabieramy nasz głos, aby obudzić katolików w chwili, gdy najokrutniejsza ateistyczna doktryna, jakiej nie znają dzieje, — antychrześcijański komunizm — kontynuuje swój nieuczynny napad w naszej ojczyźnie, pod płaszczykiem reform społecznych dla klas najbardziej potrzebujących.

Nasze granice są otwarte naosierdz dla obcych awanturników, wytrenowanych w taktyce międzynarodowego komunizmu. Nie bacząc na pogwałcenie praw państwowych, dano im szeroką wolność. Z rozgłośni oficjalnego radia płyną bezustannie nauki sowieckiego Politbiura i nawoływania do socjalnego rozłamu.

Polki księgarskie zawalone są komunistyczną literaturą. Naród Guatemali musi powstać jak jeden mąż przeciw temu wrogowi. Nasza walka przeciw komunizmowi musi być krucjatą modlitwy i poświęcenia, jak również uporczywym głoszeniem socjalnej doktryny Kościoła i CAŁKOWITYM ODRZUCENIEM KOMUNISTYCZNEJ PROPAGANDY, w imię miłości Boga i naszej Guatemali."

\*\*\*

Wrażenie owego wystąpienia dostojnika Kościoła było ogromne, tym większe, iż arcybiskup znany jest jako człowiek opanowany, stojący ponad politycznymi waśniami. Dla rządu i jego komunistycznych popleczników którzy starali się zachować pozór, że stosunki Kościoła z państwem są zażyłe, wręcz przyjacielskie, był to cios dotkliwy.

Zanaczając, że owa antybolszewicka krucjata jest tylko początkiem, arcybiskup polecił całemu duchowieństwu nie tylko odczytać owo pismo, lecz przystąpić do czynu, za pomocą dawania wyjaśnień ludowi o niebezpieczeństwie, jakie grozi ze strony komunizmu. (Z tygodnika "TIME") J. Z.

## Dr. Apparicio Durski e Silva

MÉDICO SANITARISTA

Cursos de especialização no Rio de Janeiro (Departamento Nacional de Saúde) e em Curitiba (Departamento de Saúde). Longa prática na profissão com exercício no Departamento de Saúde da Secretaria de Saúde Pública do Paraná. HORÁRIO: Das 8 às 11 horas, de segunda à sexta-feira. A noite, hora marcada. ESCRITÓRIO E RESIDÊNCIA: Av. João Gualberto, 1449, 1.º andar — Fone: 4595 — CURITIBA - PARANÁ

## PREZYDENT RHEE MÓWI:

Stary wiekiem, bogaty doświadczeniem — prezydent Republiki Koreańskiej — Syngman Rhee, nieustraszonego działacza i patriotę, ten, który Stanom Zjednoczonym otwierał oczy wskazując na niebezpieczeństwo podzielenia Korei na dwie części — niepokoi dzisiaj aliantów i Organizację Zjednoczonych Narodów, przede wszystkim zaś Stany Zjednoczone swą nieustępliwością, czystością linii politycznej i postawą, wynikającą z głębokiego idealizmu. Armia Koreańska, wyposażona przez Amerykanów jest bitna, uduchowiona i zasłużona — bo to ona trzymała front, gdy inne wojska

stopniowo się wycofywały w przygotowaniu do reżimu. Rhee ostrzega stale, grozi rozpoczęciem akcji wojennej, gdyby przyjaciele Korei chcieli znowu robić ustępstwa i pójść na kompromisy. Stanowisko prezydenta Rhee pokrywa się ze stanowiskiem Polaków.

Redakcja "Dziennika Polskiego" w Londynie wstawiła do niego list, zachęcający go do wytrwałości i obstawiania przy zachowaniu idealizmu. Prezydent odpisał Polakom a "Dziennik Polski" zamieścił treść tego listu, z którego kilka ustępów przepisujemy:

"Ten i inne listy są dowodem ducha koleżeństwa głęboko zakorzenionego w sercach wszystkich miłujących wolność mężczyźni i kobiet. Jeśli potrafimy ożywić tym powszechnym duchem konkretny ruch w skali światowej, to jakże wielką będzie na potęgą! Wolność nie może być pokonana, gdy miłujący wolność ludzie świadomie walczą w jej obronie. Mam nadzieję zorganizować taki ruch i spodziewamy się, że przekształci się w międzynarodową krucjatę antykomunistyczną."

"Sadzę, że powinniśmy traktować komunizm tak, jakbyśmy traktowali zarliwą chorobę. Jest to najbardziej niebezpieczna epidemia, jakiej zaznał kiedykolwiek człowiek. Jedynym sposobem skutecznego jej zwalczania jest jej odizolowanie, w końcu wytrzebienie jej, a nie kompromisy!"

o sprawach Ojczyzny na wszystkich warstwy i stany.

Po gorąco oklaskiwanym referacie, Jądzluna córceka P. Prezesa, deklamowała wiersz p. t. "Wisła", a chórz Towarzystwa znakomicie wykonał "Gaude Mater Polonia", "Witaj majowa Jutrzenko" i "Wisło moja". W miłym, rodzinnym nastroju, zakończyły się obchody 163 rocznicy wielkopomnego uchwalenia Konstytucji z 1791 roku

B.A.M.

UŻYWAJĄC PASTY «ROBOT» OSZCZĘDZASZ OBUWIE

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKANOCY

Ewangelia zapisana u św. Jana 16, w. 23 - 30



Onego czasu: Rzkl Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca mego w imię moim, da wam. Dotychczas o nic nie prosiłście w imię moje; proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. To wam mówiłem w przypowieściach. Nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, że ja prosił będę Ojca za wami, sam bowiem Ojciec miluje was, boście w mnie uwierzyli i uwierzyliście, że od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat, znowu opuszczam świat i idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, iż wszystko wiesz, i nie potrzebujesz, żeby Cię ktoś pytał; dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

MODLITWA W IMIĘ CHRYSYUSA

Chrystus Pan poleca nam w Ewangelii św. modlić się w Imię Jego, a napewno będziemy wysłuchani. Co to znaczy modlić się w Imię Chrystusa?

1) To znaczy modlić się o chwałę Bożą i o zbawienie duszy. "Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie." — mówi Pan Jezus. Także uczy nas Chrystus o co mamy prosić, czego mamy szukać: "Szukajcie tedy naprzód Królestwa Boga i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam dane."

Gdy razu pewnego modlił się Pan Jezus, przyszedł do Niego jeden z uczniów i prosił, aby ich pouczył, o co się mają modlić: "Panie, naucz nas modlić się". Wtedy to nauczył ich Pan Jezus tej jedyniej modlitwy, którą nam pozostawił: "Ojcie nasz, któryś jest w niebie..."

Jasno w niej wyrażono o co mamy prosić: aby Imię Pańskie było czczone po całym świecie, aby Królestwo Boże panowało nad całą ziemią i we wszystkich sercach ludzi, aby wola Boża święta była nam i całemu światu, aby po odpuszczeniu grzechów, świętość cnoty i miłość Boża panowała na świecie, byśmy nie upadli w pokusach, lecz zwyciężyli szatana i wszystkich nieprzyjaciół Bożych.

Taka winna być nasza modlitwa. Nie o dobra doczesne w pierwszym rzędzie modlić się mamy, bo o te troszczyć się nie dzieci Boże, ale poganie, mówi Chrystus. Te i tak przydane nam będą, bo Ojciec niebieski Sam wie, które z tych dóbr doczesnych są nam potrzebne, a które są nam przeszkodą ku zbawieniu. Jeśliśmy o co innego prosili, nie prosiliśmy w Imię Chrystusa.

2) Modlić się w Imię Chrystusa to modlić się z pokorą i ufnością. "O cokolwiek prosić..." Jaka dziecięca, silna ufnosć musi obudzić w sercach te słowa, którą wypowiedział Bóg, który nie może się mylić.

3) Modlić się w Imię Chrystusa — to znaczy modlić się z gorliwością i z wytrwaniem: "Ja wam powiadam" — mówi Zbawiciel — "proście, a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzone".

4) Modlić się w Imię Chrystusa — to znaczy modlić się w zjednoczeniu z Chrystusem: "Jam jest droga, prawda i żywot" — mówi Pan Jezus. "Zaden nie przychodzi do Ojca, jeno przezemnie". Chrystus wrocławowy do nieba jest naszym pośrednikiem. Wszystkie nasze prosby za Jego pośrednictwem trafiają do serca Ojca Przedwiecznego. Stąd uczy nas Kościół, żebyśmy kończyli nasze modlitwy następującymi słowami: Przez Chrystusa Pana naszego". X. Z. P.

SPRAWY KATOLICKIE

BISKUP O'GARA PRZESTRZEGA PRZED CZERWONYMI CHINAMI

NEW YORK. (IC) — Biskup Cuthbert O'Gara, ordynariusz diecezji Yuanling w Chinach, ogłosił ostrzeżenie przed podstępą taktyką komunistów chińskich, usiłujących naduzyc obywateli amerykańskich do szantażu, przygotowywanego przez Rosję sowiecką na konferencje w Genewie. Biskup O'Gara otrzymał listy od swych księży, pozostających w więzieniach chińskich. Listy te stwierdzają, że komunistyczne władze w Chinach grożą obywatelom amerykańskim, szczególnie misjonarzom, ostrymi represjami, jeśli komunistyczne Chiny nie będą dopuszczone do UNO. Biskup O'Gara oświadcza, że jest to brutalny szantaż, który domaga się publicznego napiętowania.

Kongu, gdzie natychmiast poddał się operacji. Po wyzdrowieniu udał się do Rzymu i przedstawił Papieżowi sytuację Kościoła w Chinach. W ubiegłym tygodniu przybył do Stanów Zjednoczonych.

Na wiadomość o uwolnieniu swego kolegi inny biskup amerykański, Rembert Kowalski, franciszkanin, który również wypędzony został po wielu torturach z Chin, oświadczył na zjeździe członków Legionu Maryi w Cincinnati, że przebacza komunistycznym tyranom wzięciem, tortury i prześladowanie. Biskup Kowalski stwierdził, że "jego tyran lub ich potomkowie mogą być jeszcze dziećmi Bożymi i świętymi". Biskup Kowalski zwrócił uwagę na fakt, że prześladowanie religii katolickiej w Chinach kierowane jest z góry przez komunistycznych komisarzy. Nie pochodzi zaś od mas chińskich, które są religijne i które odnoszą się do misjonarzy z wielką ufnością i wdzięcznością. Najbardziej i prześladowana — dziś w Chinach organizacją jest Legion Maryi, który odznacza się wielką gorliwością.

Wiosenna konferencja Episkopatu

WASHINGTON. (IC) — W ubiegłym tygodniu odbyła się w Washingtonie trzydniowa konferencja komisji administracyjnej Episkopatu amerykańskiego. W konferencji wzięło udział siedemnaście członków komisji oraz czterech kardynałów: kard. Edward Mooney z Detroit, kard. Samuel Stritch z Chicago, kard. Franciszek Spellman z New Yorku oraz kard. James McIntyre z Los Angeles. Przewodniczącym Konferencji Episkopatu jest obecnie arcb. Karol Alter z Cincinnati, wice-przewodniczącym arcbp. Patryk O'Boyle z Washingtonu.

Oprócz spraw ściśle kościelnych, tematem obrad telegorocznej wiosennej konferencji Episkopatu była sprawa uchodźców politycznych i emigracji do Stanów Zjednoczonych, jak również program katolickiego Reliefu amerykańskiego. W obradach Episkopatu brał udział ks. prałat. Alojzy Wycisło z New Yorku, dyrektor Katolickiego Komitetu Osiedleńczego i wice-dyrektor NCWC War Relief Services. Przedstawiony przez Msgr. Wycisło program relifowy został przyjęty przez Radę Episkopatu.

Z PIELGRZYMKI M. BOSKIEJ

Jak jutrzienka przed wschodem słońca, prosząc lekko promieniami poranymi po falach morskich ciagle w ruchu; jak z piany fal powstała, siecia rybaka wyłowiona mala figurka zapowiadanej w raju Niepokalanej, co depce glowe weza. wyszła z Roclo

Z ROCIO PATRONKI PARANY

Przed Palmetrą zatrzymał nas Ks. Proboszcz, aby M. B. z Roclo po drodze wstąpiła do kościoła parafialnego, pozostawiając swoje błogosławieństwo i miłą pamięć o swym pobycie. Mnóstwo dzieci i wiernych cisnęło się do auta. Z radosnymi wianami wprowadzono Ja do kościoła, aby choć cząstkę różańca u stóp tej pielgrzymującej figurki odmówić.

W chwili dziękowaniem tej Matuchnie Bożej za zaszczęt wywyszczenia tej figurze M. B. Różańcowej z Roclo. W jej ręce złożyłem los mój w tej podróży i ufam, że przy Niej i pod Jej szczególniejszą opieką nie tylko nie złego spotkać mnie nie może, ale przeciwnie podróz ta i praca choć mozolna na zdrowie i ciała wypadnie.

Przewidywany był nieoficjalny ingres do Katedry w Pohta Grossie. Szereg limuzyn czekało na przybycie przy moście na rzecę Tibagi. Katedrę wypełniły tłumy ludzi. Przy wejściu do katedry wspaniale przywitane. Na tie panujące sytuacji ogłosił wspaniałą mowę Dr. Mario Braga ze stowarzyszenia Marianów. Podobnie był przepełniony kościół w Castro, gdy tam zjechała figura. Ustawiono na wysokim tronie M. B. z Roclo mile spoglądała na te serca, na tych ludzi, którzy cisnili się, aby ucałować choć wstążkę wieszającą się od Cudownej figurki; gościnnie witani i podejmowani przez Ks. Prob. Mikolaja Przybycia w pięknej i wygodnej plebanii. Przez dwie godziny rozbrzmiewała świątynia pieśniami i rżanchem, głosnymi westchnieniami i cichymi

z głębi duszy nieuchwytnymi modlitwami. Przybył tu z Pirai Ks. Prob. Graciano z zakonu Franciszkanów na czele z wybitnymi parafianami, aby towarzyszyć figurze do ich parafii. Od granicy municipalnej coraz więcej limuzyn dolażyło się, tworząc triumfalny pochód. Po drodze czekający i spotykali ludzie wiwatowali na cześć M. B. z Roclo. Cudownej Patronki Parany. Jedni zdejmowali kapelusze, inni zgętnali się, jeszcze inni klekali, a ta mala jak dziecięciok najniewinniejsze, bo Niepokalana M. B. z Roclo swą figurką trzymana czeigdną ręką Ks. Kanonika, błogosławiła.

tyble. Obok odkryty Ford p. prefekta Cantora Carneiro Martins z oltarzkiem na umieszczenie figurki M. B. z Roclo. P. Prefekt witał w imieniu municipality Matkę Boską wraz z komitwą wreczył jej symboliczny klucz miasta Pirai. Wspaniała była mowa promotora Jana B. Alberta Guvato, dostosowana do panujących stosunków społecznych i politycznych. Tak żywo, tak mocno i dobitnie oddał nastroje i uczucia przy pomocy doborowych słów, które w tej uroczystej chwili wstrząsały zbiorową duszą katolicką obecnych, iż wzruszenie zauważać można było na twarzach obecnych. Oklaski niesły dalej okoliczne góry, a drzewa z powiewem wiatru przytętarzyły, pochylając z uznaniem swe gałęzie. Jak dzwon kwiędsto tkany rozwinęła się wspaniała procesja od zmrku aż do nocy. Wiatra była wyraźnym tępem, radość blyszczała w oczach, głęboka ufnosć w cudowną opiekę i pomoc M. B. Patronki Parany falowała na modlitwą poruszanych wargach, a nad wszystkim falowało potężnym śpiewem i dalekim echem "Zdrowas, Zdrowas Maryjo". (C.d.n.)

KS. ST. PIASECKI

W 31-Ą ROCZNICĘ MOSKIEWSKIEGO SĄDU NAD ARCYBISKUPEM CIEPLAKIEM

Już 30 lat minęło od owej chwili, kiedy to w samą Palmową Niedzielę w dniu 25 marca 1923 r. Najwyższy Trybunał Sowiecki w Moskwie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Ks. Arcybiskupa Cieplaka i Ks. Pralata Konstantego Budkiewicza, trzynasto zaś innych kapłanów z Petersburga — na karę długoletniego więzienia.

wszedł na salę, komendant czerwonego wojska głośno zakomenderował, by wszyscy obecni wstali. Kiedy nieco przedtem wszedł Arcybiskup Cieplak, każdy obecny na sali Polak wstał dobrowolnie, dając tym dowód prawdziwej odwagi, gdyż każdy z tych, którzy wówczas oddali honory arcybiskupowi był od tąd człowiekiem podejrzanym. Sala sądowa roila się od szpiegów G.P.U. Ten piękny gest powtarzał się codziennie wśród publiczności, aż do końca, który miał nadejść w Palmową Niedzielę.

chitekli. Niewidzialne wojsko mieściło — twórców nauki nowoczesnej, krzewicieli myśli bńróczej; założycieli wszechnie najślawniejszych; wielkich misjonarzy, jak Xavier; opatów; wojski zakładali klaszory w Tebaidzie i w pustyni, która dziś nosi miano Anglii. Staly nieprzeliczone rzesze Benedyktynów, Karmelitów, Dominikanów, Franciszkanów i Jezultów. Cóż więc dziwnego, że czując za sobą takie zastępy, arcybiskup, gdy prokurator zaczął go oskarżać o "wbijanie" dzieciom do głowy kłamstw, oświadczył, że przeciwnie nauczał "tej boskiej prawdy, która od dwóch tysięcy lat oświeca, która największe umysły uznają za istotną prawdę i która doprowadziła ludzkość do jej rozkwitu."

wacji, Jugosławii, Hiszpani i Portugalii. Arcybiskup Cieplak, wódz naczelny rzymskiego legionu w Moskwie jest wysokiego wzrostu, szczupły, siwy, lecz nie lisy, o krzaczastych brwiach i zmęczonym, pooranym twarzy. W ciągu ostatnich lat pięciu, zezarstał się tak dalece, że trudno go poznać z fotografii z r. 1917. Ale zmieniła się tylko twarz, która w przeszliczone rzesze Benedyktynów, Karmelitów, Dominikanów, Franciszkanów i Jezultów. Cóż więc dziwnego, że czując za sobą takie zastępy, arcybiskup, gdy prokurator zaczął go oskarżać o "wbijanie" dzieciom do głowy kłamstw, oświadczył, że przeciwnie nauczał "tej boskiej prawdy, która od dwóch tysięcy lat oświeca, która największe umysły uznają za istotną prawdę i która doprowadziła ludzkość do jej rozkwitu."

Za co ich skazano? Za "kontrrewolucję", która polegała na tym, że skazańcy ci spełniali swoje obowiązki kapłańskie, a więc naukali religii, nieśli wiernym posługę duchowną, wykonywali funkcje liturgiczne, opiekowali się ubogimi i sierotami, wobec zaś dekrétów bolszewickich, godzących w prawa boskie i kościelne, stosowali zasadę wiary: wolejć trzeba słuchać Boga, a niżeli ludzi.

Nic dziwnego zresztą, że Polacy powstali z miejsca, bo wszak arcybiskup reprezentował na tym miejscu nie tylko Kościół katolicki, ale całe chrześcijaństwo. Wspaniałe protesty, wyśtosowane do Moskwy głowy Kościołów protestanckich w Anglii i Ameryce po wydaniu na Cieplaka i Budkiewicza wyroku śmierci, dowodzą, że tak było istotnie.

Arcybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armie, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmla, od rycerza normńskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn, Dante, Cervantes, More i Pascale, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidalasu, który zdobił Partenon, znakomici ar-

Archybiskup Cieplak miał po swojej stronie nie tylko zastępy umarłych, co się pokazało przy końcu procesu, kiedy zaczęły napywać protesty z Ameryki, Polski, Włoch, Francji, Belgii, Irlandii, Niemiec, Anglii, Szwecji, Brazylii, Argentyny, Szwajcarii, Rumunii, Czechosł-

Po upływie 36 lat panowania w Moskwie zawodowych podpalaczy świata, obecnie z jakąś nieprzępartą siłą narzuca się niezatarta w ludzkiej pamięci niezmiernie duża litania zbrodni czerwonych carów. Historia bowiem zapisała na ich rachunek zarówno wymordowanie polskich oficerów w Katyniu, jak i niezliczone zbrodnie popełniane w sowieckich więzieniach i obozach niewolniczej pracy. Historia z przed lat 30 tu zapisała również pierwsze ofiary bezbożnego komunizmu i pierwsze zderzenie się tego komunizmu z Kościołem katolickim w Rosji, którego wówczas wodzem i reprezentantem był Ks. Arcybiskup Jan Cieplak.

Archybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armie, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmla, od rycerza normńskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn, Dante, Cervantes, More i Pascale, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidalasu, który zdobił Partenon, znakomici ar-

Archybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armie, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmla, od rycerza normńskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn, Dante, Cervantes, More i Pascale, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidalasu, który zdobił Partenon, znakomici ar-

Archybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armie, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmla, od rycerza normńskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn, Dante, Cervantes, More i Pascale, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidalasu, który zdobił Partenon, znakomici ar-

Nacoczny świadek tego głosnego na cały świat procesu, Franciszek McCouhng, w swej książce p.t. "The Bolshevik Persecution of Christianity", opisuje scenę z pierwszego dnia procesu, jak następuje: 'Kiedy sąd

Nacoczny świadek tego głosnego na cały świat procesu, Franciszek McCouhng, w swej książce p.t. "The Bolshevik Persecution of Christianity", opisuje scenę z pierwszego dnia procesu, jak następuje: 'Kiedy sąd

Nacoczny świadek tego głosnego na cały świat procesu, Franciszek McCouhng, w swej książce p.t. "The Bolshevik Persecution of Christianity", opisuje scenę z pierwszego dnia procesu, jak następuje: 'Kiedy sąd

Nacoczny świadek tego głosnego na cały świat procesu, Franciszek McCouhng, w swej książce p.t. "The Bolshevik Persecution of Christianity", opisuje scenę z pierwszego dnia procesu, jak następuje: 'Kiedy sąd

TRZECIO-MAJOWE OBCHODY W NEW YORKU

NEW YORK. (IC) — W niedzielę 2-go maja br. Polonia Amerykańska i emigracja polska w Stanach Zjednoczonych obchodziły uroczyste 163-cią rocznicę Konstytucji, uchwalonej przez Sejm Czteroletni w dniu 3-go maja 1917.

W Nowym Yorku odbyły się trzy obchody polskiego święta narodowego. Najliczniejsza była akademiam w Domu Żołnierza, urządzona przez drugi okręg Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (Hallerczycy), na której przemawiali: prof. Oskar Halecki, prezes Polskiego Instytutu Naukowego, oraz Adam Niebieszczański, sekretarz generalny przedstawicielstwa Rady Politycznej w Stanach.

Archybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armie, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmla, od rycerza normńskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn, Dante, Cervantes, More i Pascale, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidalasu, który zdobił Partenon, znakomici ar-

Archybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armie, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmla, od rycerza normńskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn, Dante, Cervantes, More i Pascale, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidalasu, który zdobił Partenon, znakomici ar-

Prof. Halecki stwierdził, że ustawa majowa nie była aktem izolowanym w dziejach ustawodawstwa polskiego, ale logicznym ukoronowaniem długiego procesu konstytucyjnego, który zaczął się już w XIV wieku za rządów Kazimierza Wielkiego. Historycy polski polemizował z tezą, że upadek Polski w XVIII wieku był następstwem braku umiejętności rządzenia się Polaków. Przyczyną upadku prof. Halecki dopatruje się w zaborczości sąsiedów i amoralnej atmosferze międzynarodowej. Stanowisko Wiel-

kiej Brytanii w ówczesnym okresie nosiło cechy dzisiejszego "appeasementu", którego przejawem była odmowa parlamentu przystąpienia do przemyrzania anty-rosyjskiego. Halecki omówił także próby fałszowania historii Polski przed obecnymi pseudo-historykami w Kraju.

Archybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armie, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmla, od rycerza normńskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn, Dante, Cervantes, More i Pascale, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidalasu, który zdobił Partenon, znakomici ar-

Archybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armie, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmla, od rycerza normńskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn, Dante, Cervantes, More i Pascale, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidalasu, który zdobił Partenon, znakomici ar-



Archybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armie, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmla, od rycerza normńskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn, Dante, Cervantes, More i Pascale, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidalasu, który zdobił Partenon, znakomici ar-

# Nie ma niedociągnięć

Przeciwie, osiągnęliśmy niebywałe sukcesy, na przykład podczas zalesiania nieużytków, rozbudowy fabryki papieru, wyznaczenia lasów.

Dwustutysięczna Polonia ma aż dwóch deputowanych i wiele wybitnych nazwisk, dobrze znanych Brazyllanom; może propagować swój stan posiadania i wydać księgę pamiątkową. Podczas uroczystych momentów Polonii nie brak ani ludzi opromienionych glorią chwaly, ani tytułów do narodowej dumy.

A i w życiu codziennym jest nie najgorzej. Spójrzmy na prenumeratorów LUDU. Według notatki z 22 ub. m. wielu ich za gazetę nie płaci. Mogłoby się wydawać wprawdzie niezrozumiałym, jak sobie administracja pisma daje radę bez pieniędzy, tym niemniej praktyczny zmysł prenumeratorów nie ulega kwestii.

Albo popatrzmy na niezwywy CZP lub tym podobną nieistniejącą centralną organizację, która — nawiązując — mogłaby wywierać stały i określony nacisk na polskie stowarzyszenia. Być może nacisk ten nie byłby najgorszą ideą, bo — choć górných hasel i celów, w stosunku do stowarzyszeń nie brak — cele statutowe niejednokrotnie niezrealizowane nie tylko szeregowym członkom organizacji, ale nawet ich władzom. Braki w życiu codziennym łatwo pokryć grzmiącym, świecznym wznowieniem do krzewienia polskiej kultury, trudniej natomiast kulturowo krzycząc Trudnie, bo Polonia nie mieszka tylko w sejmie, na uniwersytecie lub akademii, ale i w lesie. I chociaż również trudno by pewnym jakimś częścią Polonii dawać więcej ludzi woliwych zawodów lub służby domowej, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że jeśli ma ona własny swój styl życia, powinna go doskonalić, a jeśli własnego stylu jej brak, powinna przyswoić sobie styl obcy. Niezorientowany w bogactwie polskiego życia mógłby raczej myśleć, że styl własnego życia to nie ma, że życie to pozabawione jest organizmu centralnego, że świeckie wychodźstwo polskie, a przede wszystkim świecka inteligencja, okazała się w całym innym, bez porównania gorszym światłem, niż duchowieństwo polskie.

Trudno przewidzieć ile zia oboecnemu stanowi polskiej rzeczy

wyrażają na przykład kandydaci na członków parlamentu, odwiedzający teren z ramienia CZP lub tym podobnej organizacji; oraz jakie zabawy polskiej racji stanu zlamaliby owi kandydaci, którzy, zamiast obiecywać bezkształtnej masie budowę mostów na nieludniejszych rzekach, dyskutowaliby razem z daną, zrzęszoną gromadą o konkretnych sprawach tejże gromady. Być może leśni sąsiadzi naszych rodaków chętnie przysłuchiwaliby się takim rzeczowym dyskusjom, poznawali nas z dobrej strony i popierali naszych gości. Powoli centrala znalazłaby teren, a teren znalazłby centralę. Ale też prawdopodobnie dopiero wtedy zaczęłyby się niedociągnięcia — w myśl tej uwagi, że nie myli się tylko ten, który nic nie robi. Współpraca i rzeczowa krytyka są bez wątpienia wrogami. Musimy być czujni! Oby jakaś niedziora owca nie zawlokła nam tych dwu chorób! Obecnie jest na szczęście wszystko w porządku.

Konkretnie sprawozdania istniejących stowarzyszeń również nie nasuwają złych uwag. Po pierwsze dlatego, że stałych sprawozdań nie ma, a po drugie prawdopodobnie nikt by się nimi nie interesował. Czy zagadnieniem sprawozdawczości zajmował się ktoś w naszej gazecie? Ciekawe, kto wie, ilu polskie stowarzyszenia mają członków, w jakim stopniu członkowie ci są aktywni na terenie organizacji, jak i kiedy odbywa się zmiana władz stowarzyszeń, w jakim stopniu są wykorzystywane własne własne i obce sily fachowe do pracy oświatowej; jak są wykorzystywane municypalne i publiczne kredyty? Kto wie wreszcie jak się kształtowały i co stanowiły na przestrzeni ubiegłego stulecia Parany polski przemysł, rolnictwo, wolne zawody i t.d. w stosunku do takiego stanu innych narodowości? Chodzi o to, czy tempo naszego rozwoju jest godne pochwały i gdzie nasze rzeczywiste miejsce w szeregu narodów kraju.

Ponieważ krajowi zależy bardzo na jak największej produkcji dóbr materialnych, na aktywnej ludności, być może wysiłki w kierunku uaktywnienia polskiej masy spotkałyby się z zyczliwym przyjęciem również w jego sferach oficjalnych. Tymczasem, pełni jak najlepszych o

sobie myśli — szczególnie w okresie wyborów, prawdopodobnie nie wiemy o sobie wiele więcej, niż wiedzą o nas różnokolorowi sąsiedzi.

Imponujące są nieraz opisy naszych świątecznych obchodów. W tych okazjach poznajemy wielkie narodowe nazwiska świata politycznego, naukowego, artystycznego. Dlaczego jednak zaraz na drugi dzień powszedni ludzie ci nie starają się o swych rodaków? Czy uważają, że masa ludności polskiej w tym kraju osiągnęła to, co na przykład Włosi w São Paulo, lub Niemcy w Santa Catarina i jeśli masie tej czegoś więcej jeszcze potrzeba, to tylko reklamą na wszelkie nowoczesne sposoby? Nasuwają się pomimo wszystkiego pewne wątpliwości. Dlaczego

np. artykuły panów Cwiktę i Lemejdy na tematy rolnicze nie doczekały się dotychczas należytej reakcji w LUDZIE od polonijnych "z dziada-pradziada" rolników?

Moznaby z kolei zapytać, co to wszystko ma wspólnego z polskim udziałem podczas uroczystości stulecia Parany. Według mnie ma bardzo wiele. Jeśli nam podczas obchodów stulecia ma być potrzebna czegoś jeszcze więcej, niż tylko skład "troupeas feitas", to powinniśmy w takim razie oszacować cośmy stanowili na początku stulecia, co stanowimy dziś oraz co i w jaki sposób mamy stanowić podczas stulecia następnego — w gronie ogółu narodowości kraju.

Es.

# GDZIE RACJA?

W ostatnich numerach LUDU, zostały poruszone bardzo ważne zagadnienia, przez pp. Diamanda i Pleskowskiego.

Są to problemy tak ważne, że należałoby to naświetlić z różnych stron.

Coraz więcej ludzi myślących dostrzega, że pomimo, wprost szalonego postępu wiedzy, wynalazków, techniki itd. — coś jednak jest nie w porządku — jakby nowoczesna cywilizacja prowadziła ludzkość na manowce.

Zagadnienia poruszone można streścić w dwóch punktach: a) problem wyzyszczenia ludzkości; b) problem współżycia ludzi i narodów. Poglądy na te kwestie pp. Diamanda i Pleskowskiego, znacznie się różnią. ... Więcej gdzie racja?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, pozwolę sobie powtórzyć moje uwagi drukowane w pewnym piśmie przed kilkunastu laty.

Oto one: "Cała racja jest tak wielka, że w jednej głowie nie może się zmieścić. Jeden może mieć spory kawalek racji, drugi mniejszy trzeci jeszcze mniejszy; ale tylko kawalek".

Pan Pleskowski, kreśląc swoje uwagi, w końcu wylicza szereg dziedzin które zapewne mają potwierdzić jego tezę.

Natomiast p. Diamand — jakby przerażony groźnymi ludzkością katastrofami, woła na alarm.

Piszącego poniższe tezy, będąc nieco inne. Ale chociaż sobie zdaje z tego sprawę, że jest do pewnego stopnia nie taktem pisanie o sobie, ale uważa to za potrzebne dla wyjaśnienia — skąd się te uzasadnienia wzięły.

Jestem rolnikiem; a więc pracuję w gałęzi, która ma żywić społeczeństwo. Mam za sobą 51 lat usilnej pracy na roli. Pierwsze lata pracowałem w Polsce (na roli) później tu w Paranie.

W swoim życiu przewertowałem tysiące książek i pism. Lecząc, będąc jeszcze dorastającym chłopcem, zaczytaliśmy się w zarysowywać różnicę między wiedzą książkową, a wiedzą i doświadczeniami, czerpanymi bezpośrednio z życia.

Z biegiem czasu różnica ta się uwydatniała, tak że tę wiedzę książkową mogłem porównać do światła księżycowego, a więc odbitego (często z kilkakrotnego odbicia). Gdy tymczasem biorąc bezpośrednio z życia — to światło i ciepło bezpośrednio od słońca.

Nie gardząc wiedzą książkową, zacząłem jednak dawać pierwszeństwo wynikom z obserwacji i doświadczeń. To mnie naprowadziło na pewne wątpliwości; czy n.p. wysiłki w zastosowaniu precy mechanicznej, w technice pracy, metody i inne, są konieczne? Gdy w innym wypadku, nie dorównując innym uzależnienia się coraz więcej i staje się w końcu niewolnictwem.

Ażeby siebie przekonać, czy to nie jest tylko moje urojenie te wątpliwości, nie nadawałem swojemu gospodarstwu kierunku "postępowego". Pozostało dość prymitywne: 1 koń, kilka sztuk bydła rogatego, plug, brona, kultywator i sieczkarnia obracana ręcznie — to wszystko. Tak pracowałem ilkadzieści lat. Tu chcę przeprowadzić pewną kalkulację: Weźmy za podstawę, że 50% w społeczeństwie jest rolników, a drugie 50% w innych zawodach. Więc, powiedzmy, że w moim domu zużywa się 15 kg. produktów żywnościowych tygodniowo, z tego wypada, że chcąc się wywiązać z obowiązku społecznego powinienem wyprodukować przynajmniej 30 kg. na tydzień żywności. Nie biorąc za podstawę dawniejsze warunki, lecz teraźniejsze, gdy się ma już blisko 70 lat wieku, żona również w tym wieku (dzieci mają własne gospodarstwa, pracują osobno). Pracując — według teraźniejszych wymogów — prymitywnie, w ypr odukuje się znacznie więcej, bo około 60 kg żywności tygodniowo.

Po co ja to piszę? Piszę to

## RESUMO DAS ATIVIDADES DA CONFERENCIA DO SENHOR MENINO DEUS, DA SOCIEDADE DE SAO VICENTE DE PAULO: PIRAÍ DO SUL — ASSEMBLEIA DO DOMINGO DO BOM PASTOR

a) As 24 horas do dia 1.º, por ocasião da visita da Imagem de Nossa Senhora do Rocio, todos os confrades receberam a Santa Comunhão.

b) As 11 horas do dia 2, após a Sta. Missa das 10 horas realizou-se a assembleia vicentina, presidida pelo Revmo. Pe. Estanislau Piasecki, presente a maioria dos confrades e grande número de assistentes.

Apesar de aberta a sessão, com as orações regulamentares, o confrade Exmo Sr. Juiz de Direito, Dr. Antonio Firakowski fez a leitura espiritual extraída do livro "Imitação de Cristo". Em seguida, pelo confrade 1.º Secretário, Ladislau Bráglia foi lida a ata da Assembleia anterior que foi aprovada sem emendas.

Após seguir-se, fez uso da palavra como orador oficial designado, o confrade Daniel Pedro Scaramella, que foi muito aplaudido, pela oportunidade de sua oração.

Seguiu-se a leitura do Relatório Geral da Conferência e do Asilo, procedendo-se, ao mesmo tempo, a coleta que rendeu Cr\$226,50.

Deixada livre a palavra, fez dela uso o confrade presidente João Batista Alberto Guvato — que é o Promotor Público da Comarca; referiu-se à honrosa presença do Revmo. Pe. Estanislau da Congregação da Missão, agradecendo suas palavras de estímulo, entusiasmo e amor para com a pobreza; aludiu à situação atual das obras do Asilo, agradecendo, também, a todos os que têm cooperado em prol da obra vicentina; na parte final, pediu que fosse dada uma salva de palmas, em homenagem ao Revmo. Pe. Estanislau. A assembleia foi encerrada com as orações habituais. A conferência dispõe de 22 confrades ativos; aspirantes 3; subscritores — 122; famílias socorridas — 13, com 19 membros. A primeira etapa do Asilo já foi atacada; são 128 m², estando quasi no respaído. O valor total da obra foi orçado em três milhões, sendo, no futuro, um dos maiores asilos do Paraná, — o qual será construído por etapas. Ainda neste ano será atacada a 2.ª etapa, seja o dormitório para 80 leitos para homens; mais tarde será construído o segundo dormitório — que disporá de 80 leitos para mulheres.

## WAŻNE PRZYPOMNIENIE

Wielu zalegającym prenumeratorem wysłałmy przypomnienie, aby opłacili prenumeratery nieraz z opóźnieniem dwu lub trzyletnim. Nie wiele to pomogło. Dziś bierzemy poprostu na alarm, bo papier podrożał o 100% i jest niezwykle trudno utrzymać pismo. Wielu czytelników nie zdaje sobie z tego sprawy. Rozchodzą się o utrzymanie jednego pisma polskiego w Brazylii. Jeśli czytelnicy nas nie poprą będziemy musieli zamknąć wydawnictwo. Czy to by nie było wstydem dla Polaków w Brazylii, aby pozabawić się jedyną gazetą polską? LUD

nie jest przesłębierstwem dochodowym. Ma za cel szerzyć oświatę i pomagać do utrzymania Seminarium, aby na przyszłość nie zabrakło polskich kapłanów. Drogi czytelniku! Jeśli regularnie opłacasz "LUD" nie tylko spełniasz obowiązek katolika, aby popierać katolicką prasę, ale umożliwisz kształcenie przyszłym księżom misjonarzom. Nie żałuj paru kruczerów na tak szlachetny cel. Namawiaj innych, aby zaprenumerowali LUD, bo im więcej czytelników tym łatwiej będzie utrzymać nadal pismo. Oby nasz głos nie był głosem wolażącego na puszczy!

## PAMIĘTAJ, ŻE:

- 1) NAJLŻEJ NACIERAĆ
- 2) EKONOMICZNA
- 3) NAJLEPSZY POLYSK

## DAJE CÊRA ROBOT

spejnionego obowiązku.

Lecz to nie wszystko. Mając pewną nadwyżkę po zaspokojeniu koniecznych potrzeb; jestem w możności, ponieważ mieszkam nie daleko miasta, swoje produkty bezpośrednio konsumować, a nie przez pośredników, co oznaczałoby znaczny wzrost cen, które uważam za chorobę dzisiejszych czasów. A to co otrzymujemy w zupełności mi wystarczy.

Ależ to maniactwo pomysłi czytający. Sądzę, że nie podobnego. Po prostu jest to wylamowanie się z wysiłku podnoszenia cen, które uważam za chorobę dzisiejszych czasów. A to co otrzymujemy w zupełności mi wystarczy.

Gdyby było coraz więcej chętnych życie społeczeństwu rzetelnie, życie zaczęłoby przybierać całkiem inny charakter.

\*\*\*

Pisząc powyższy artykuł, miałem czas bardzo ograniczony. Pisałem — jak mówią — na kolanie. Teraz widzę, że wypadnie blado, tak w stylu, jak w okre-

leniach. Ale sądzę, że kogo te myśli zainteresują, ten zrozumie o co mi chodzi.

Natomiast do tego artykułu polecam Czytelnikowi przeczytać broszurkę, napisaną przed 26 lat temu; tam znajdzie Czytelnik treść bardziej przemysłową i myśli więcej skrytykowane.

Tytuł tej broszurki jest: "Droga ku Naprawie Stosunków Ludzkich i Zbliżenie się do Ideału Szczęścia".

W broszurce tej traktuje się, jakie to znaczenie mają, jaki wpływ wywierają warunki życia, na kształtowanie się charakteru człowieka i jak to człowiek — wiedząc o tym, — może się nastawiać na działanie warunków, ażeby charakter kształtował się dodatnio.

**JÓZEF GRABIAS**  
Col. Afonso Pena - Cor. S. José dos Pinhais, Caixa Postal 74 Paraná - Brasil



Kliska przedstawia Królowę ang. Elżbietę II, która w czasie pobytu w Australii ogląda ambulans lotniczy w Broken Hill.

## Obchód Święta Narodowego 3-go Maja w Santiago, stolicy Chile, MIAŁ W TYM ROKU PRZEBIEG WYJĄTKOWO UROCZYSTY

W niedzielę dnia 2 maja, w kościele kolegium "Patrocinio de San José", Nunuczus Papięski, J. E. Ks. Arcybiskup Dr. Sebastian Baggio odprawił uroczystą Mszę św. na intencję Polski w asyście polskich kapłanów: Ks. Prof. Szymona Wójcickiego (Duszpasterza Polonii w Santiago) oraz Ks. Prof. Dr. Michała Poradowskiego (prezesa Zjedn. Polaków w Chile). Okolicznościowe kazanie, które również wygłosił Nunuczus Papięski, głęboko wzruszył wszystkich obecnych, a zwłaszcza Polaków, obywateli bowiem ono dowodem nie tylko znajomości naszych dziejów i naszych współczesnych zagadnień przez wysokiego dygnitarza Watykanu, ale i Jego gorący uczył do umęczonej Polki oraz niezachwianej wiary w Jej zmartwychwstanie.

Na nabożeństwie był także obecny Prymas Chile, Arcybiskup Santiago, J. Em. Ks. Kardynał Dr. José Caro Rodríguez, przedstawiciel korpusu dyplomatycznego i delegaci prawie wszystkich komitetów narodów z zażelaną kurtyną z delegacją Rosjan włącznie.

Po Mszy św. dokonano wspólnego zdjęcia z zaproszonymi dostojnymi gośćmi, a następnie w głównej auli kolegium odbyła się akademii. Honorowe miejsca zajęli Nunuczus Apostolski i Kardynał Prymas, a obok nich przedstawiciele dyplomatyczni, między innymi po raz pierwszy przybyli na polską uroczystość przedstawiciele ambasad: Belgii, Holandii, Kanady i Niemiec. Akademii rozpoczęły dzwuki Po-

loneza As-Dur Chopina w wykonaniu tria: znakomitego wirtuoza F. de E. Sienkiewicza (wolonczka), Medarda Kunerta (skrzypce) oraz pianisty p. Arturo Medala (Nikaraguańczyk). Dostojnych gości przywitał Delegat Rządu RP p. Edward Wichę Zaręcki i wygłosił dwa przemówienia, w językach polskim i hiszpańskim na temat rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Następnie Duszpasterz Polonii, Ks. Prof. S. Wójcicki dziękując wysokim dygnitarzom Kościoła za ich czynny udział w obchodzie polskiego święta, podkreślił nierozdzielne więzy łączące Polskę ze Stolicą Piotrową, i złożył w imieniu Polonii w Chile hold Ojcu św. Następnie zabierali głos przedstawiciele kolonii czechosłowackiej, węgierskiej i chorwackiej, podkreślając braterskość uczuć tych narodów z narodem polskim i składając przytem życzenia szybkiego wyzwolenia; wszyscy wówczas przyłączyli się do holdu złożonego Ojcu św. w osobach obecnych na sali Ksiedza Nunuczusa i Ksiedza Kardynała Prymasa Chile.

W części koncertowej akademii trio prof. Sienkiewicza wykonało w jego układzie polskie melodie ludowe oraz znany tenor p. Igor Wasilkowski odśpiewał pieśni polskie i arie operowe. Chorał "Z dymem pożarów" w wykonaniu tria oraz odśpiewanie przez obecnych "Roty" zakończyło część oficjalną uroczystości, po której miała miejsce w wyjątkowo sympatycznej atmosferze tradycyjna "lampa wina."

# Naśladownictwa Kamieni Szlachetnych

Używanie kamieni szlachetnych do celów zdobniczych stosowane było ładnie kilkadziesiąt wieków wstecz. W wiekach nowożytnych wraz z rozwojem przemysłu zaznaczyło się zapotrzebowanie kamieni szlachetnych również i dla celów technicznych. Wymienić tu należy rubiny lozowskie w zegarkach. Decydującym czynnikiem wykorzystania tych kamieni jest ich znakomita twardość.

Niestety, kamieni szlachetnych nigdy nie było za dużo. Alchemicy średniowieczni nie szczędzili pracy i trudów, aby wywabić tajemnicę przyrodzie i stworzyć nowe kamienie drogą syntezy, zabiegając jednak bezskutecznie, gdyż nie znano wtedy jeszcze dokładnych składów chemicznych minerałów.

Znaleźli w prawdzie namiastki, piękne w barwie i odblysku, brakowało im jednak najważniejszej cechy kamienia szlachetnego — twardości, gdyż były tylko zwykłym zabarwionym szkłem.

Twardość minerałów mierzymy w skali Mohsa. Diament posiada w tej skali stopień 10, rubin i szafir — 9, topaz — 8, kwarc (czysty piasek) — 7, szkło — 6,5.

Znajdujące się w handlu tania naśladowictwa są barwnym szlifowanym szkłem. Namiastki te, choć piękne w barwie i odblysku, matowieją przy noszeniu.

Przecyna matowienia różnorodny "rubinów", "szmaragdów" i "szafirów" jest zbyt niska twardość szkła. Taki "kamień", a raczej szkło, ulega szybko działaniu piasku i pyłu mineralnego. Drobnego piasku znajduje się bowiem wszędzie, przylepia się do naszych rąk, ubioru i rysuje powierzchnię, jest detektywem, odkrywającym mistyfikację.

Syntetyczne kamienie szlachetne posiadają ten skład chemiczny, twardość, barwę, współczynnik załamania światła co szlachetne kamienie naturalne. Jedyńa różnica

jest to że naturalny kamień jest kopalny, a syntetyczny — uzyskany przez chemika przy pomocy syntezy.

Rubin i szafir składają się głównie z krystalicznego tlenku glinu, t. zw. korundu. Substancją barwiącą korund na czerwono (rubin) jest tlenek chromu, a na niebiesko (szafir) — niska zawartość tlenku żelaza i tytanu.

Zmieniając stosunek procentowy substancji barwiących, uzyskuje się rubiny od barwy różowej do krwistoczerwonej, a szafiry od delikatnego błękitu do ciemnego granatu.

Korund chemicznie czysty jest bezbarwny i nazywa się lenkoszafirem. Poza tem istnieją jeszcze szafiry żółtobiałe.

Inną grupą kamieni szlachetnych są akwamaryny i szpinyne, otrzymywane również na drodze syntetycznej. Szpinyne są połączeniem korundu z tlenkami innych dwuwartościowych metali, np. z tlenkiem berylu lub wanadu.

Aleksandryt ma tę właściwość, że w dzień wykazuje barwę fioletowo-zieloną, a przy świetle sztucznym — czerwoną. Akwamaryn, o barwie blade-niebieskiej do blade-zielonej, jest krzemianem linowo-berylowym.

Do tej grupy należy kosztowny i bardzo pożądanym szmaragd. Ten kamień jest również krzemieniem glinowo-berylowym z dodatkiem 0,3 procent tlenku chromu. Szmaragd jest, poza diamentem, najbardziej wartościowym kamieniem. Syntetyczne szmaragdy noszą nazwę migrałów.

Syntetyczne kamienie szlachetne są, pomimo drogiej metod produkcyjnych, znacznie tańsze od naturalnych. Aby handel naturalnych kamieni szlachetnych ochronić przed stratami, ilość rzucanych na rynek światowy kamieni syntetycznych, szczególnie szmaragdów jest poddana ścisłej kontroli a czasem nawet całkowicie ograniczona.

Jak otrzymuje się syntetyczne kamienie szlachetne typu korunda (rubin, szafir) lub szpinyne (aleksandryt)?

Surowcom wyjściowym są chemicznie czyste tlenki. Dla rubinu bierze się mieszanke korundu (97,5 procent) i tlenku chromu (2,5 procent). Doskonale zmieszane proszki sypie się, jak z klepsydry, w płomień palnika wodoro-tlenowego. Płomień ten osiąga temperaturę powyżej 2 800 stopni.

Ponieważ temperatura topliwości korundu wynosi 2,050 C., następuje stopienie mieszaniny proszków. Kropleki już płynnego kamienia padają na podłożę z ogniotrwałego materiału, tworząc t. zw. świecę.

Szybkość dozowania proszków do płomienia musi być tak dobrana, aby kropelka, łącząca się z podłożem, w swej dolnej części już skrzepła a w górnej warstwie była

jeszcze płynną, aby następująca po niej kropka mogła się jeszcze złączyć z płynną masą. Uzyskuje się w ten sposób rubiny o wadze 50 gr.

## Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI  
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592.  
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ulatwia nabycie książek na polceji dla cudzoziemców.



## HESSSEL & CIA. LTDA.

PARQUE D. PEDRO II — 726 — S. PAULO

(Właściciele STANISŁAW I CZESŁAWA HESSLOWIE)

Wyroby ornamentacyjne z jedwabiu na meble jak serwetki, makatki, kapy na łóżka (colchas), etc., oraz serwety na ołtarze — malowanie ręczne o złotych konturach.

PIĘKNE ŚLUBNE PREZENTY.

Płótna z wzorami do haftów (riscos) jak serwety z kretonu i granitu, serwetki, różne piócienna, etc. Jesteśmy dostawcami wielu kolegów. Sprzedaż wyłącznie za pobraniem pocztowym (reembolso postal).

Pecani nosso catálogo ilustrado gratis, indicando seu endereço exato (Estado).

— Czy ty wiesz, gdzie się znajdujesz? — wrzeszczy do mnie, bijąc pięścią w blat biurka — Stąd nikt nie wychodzi na wolność. My wsjo znamy!

Oczy błyszcza mu, jak drapieźnikowi w dżungli, a twarz zmienia momentalnie swój wygląd. Odnoszę wrażenie, że za chwilę rzuci się na mnie i rwać mię będzie swoimi białymi kłami w kawałki. Patrzę mu w oczy spokojnie, choć kolana dygocą mi tak, że nie mogę ich w żaden sposób uspokoić. Jedyne napięciem mięśni i przyciskaniem dłoni co mię kosztuje sporo wysiłku, by tego nie zauważył śledczy, udaje mi się ich drżenie zmniejszyć.

Nie umiem sobie tego nerwowego drżenia wytłumaczyć, skoro naprawdę stałem się kamieniem. Nie boję się ni urągania, ni bicia, ani nawet śmierci. Jestem spokojny, pokrzepiony wiarą w wieczność. Modłę się też często i tak żarliwie, jak w pierwszych tygodniach pobytu w stanisławskim więzieniu w 1939 r. Jakież mam szanse odzyskania wolności? Żadne! Jaka jest nadzieja przeżycia pewnego okresu czasu w więzieniu, choćby dwu lat? Niekoma! Wprawdzie żona zaklinała się, iż uczyni wszystko, by mi pomóc, lecz dziękuję Przedwiecznemu, że ona sama na wolności. Widocznie nie może dla mnie uczynić, skoro dotychczas nie udało się jej posłać mi peredacze. Kogo NKWD uwiezi, ten przepada dla życia.

Gdy prosiłem śledczego po raz może dziesiąty, by pozwolił na przysyłanie dla mnie wałówek, odrzekł:

— Wpierw trzeba się przyznać...

— Do czego?

— Do szpiegostwa, tak jak drudzy! Wasza żona i tak już o was zapomniała, nie wam nie pośle, bo znalazła sobie kochanka.

— Ona nie ruska... — wypaliłem z miejsca.

— ???

Zrozumiał po chwili przytyk, bo dziwnie spojrział na mnie, lecz nic nie mówi, coś pisząc na karcie.

Stosownie do więziennych zwyczajów tylko śledczy może pozwolić na przyniesienie więźniowi wałówek, co zaraz notuje w aktach, lecz żąda w zamian "przyznania się" więźnia do winy.

Mimo jego odmowy nie ustaję w próbach otrzymania pozwolenia na przysłanie mi rzeczy z domu w związku ze spaleniem moich w dezynfektorze.

W połowie maja przed południem strażnik narzeszcie zaprowadził mię do kancelarii więziennej, mieszczącej się na parterze. Jakiś skromnie ubrany bez dystynkcji enkawudysta, siedzący za stołem, zapytał, czego chcę od naczelnika więzienia. Opowiadam o spalaniu moich rzeczy i dodaję, że w domu mam jeszcze jedno ubranie, bo w tym, co otrzymałem w zamian, tej majce i spodniach z kłotu, wyglądam jak świszczypała. Proszę, by mi pozwolono posłać również parę bielizny. Więzienny dygnitarz splunął za stół, poskrobał się w głowę, popatrzył na mnie, zapytał o nazwisko i rzekł bezdźwięcznie:

— Ładno!

## DR LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polytechnic Medical School and Hospital.

Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.  
Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.

Słowniki:

Portugalsko-Polski, X. J. Górala, tom I. — Cr. 80,00;  
Polsko-portugalski X. J. Górala, tom II. — Cr. 100,00.

Gramatyki:

Do nauki języka portugalskiego — Cr. 25,00;  
Do nauki języka polskiego (dla Brazylijan) Cr. 35,00.

"Mały Katechizm" (w druku na ukończeniu) Cr. 10,00;

Flanele o trwałych kolorach, oraz koldry mone będą wam potrzebne w zbliżającej się zimie a które jak i tysiące innych materiałów możecie nabyć po cenach korzystnych w popularnych składach:

CASAS

PERNAMBUCANAS

Praça Tiradentes 502 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

## MECHANIK

Potrzućcie się mechanika, w Casa Poty, który zna się dobrze na naprawach rowerów. Wynagrodzenie dobre. Rua Augusto Stelfeld 981, róg Rua Brigadeiro Franco, CURITIBA — PARANA

## Farmacia e Drogaria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj. JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRAÇA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135-2135-4507  
— Mówi się po polsku.

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

Mnie wiodła Miłości tęsknota i w Tobie znalazłem (tam) Ach Ja! Jeżeli samotną osobą z dobrą intencją — zapisz się dziś do Polsko-Amerykańskiego klubu korespondencyjno-matrimonialnego — KLUB NADZIEJA. Listy cię wyślą na ślubny kobieriec. Lub przyniosą ci uroczajenie szarych dni. Za pomocą klubu odzyskasz odpowiednią osobę podług życzeń i upodobań. Samotności pozbyj i doznaj uzupełnienia życia. Samotnej osobie jest tęskno i smutno. Dyskretna i poufała usługa klubowa usługuje elicie samotnych ludzi z całego świata od roku 1940. Podaj wyraźny adres i nazwisko bo poczta zwraca listy.

## STASIA MASTALERZ

P. O. Box 411,

Troy, N. Y.,

U. S. A.

JAN ZBRUCZ

## CZY BYŁEM SZPIEGIEM?

(COPYRIGHT BY AUTHOR —

Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)

(52)

Podał mi kawałek papieru, ołówek i rzekł, bym napisał "zajawkę".

Po napisaniu wręczył mi ją. Odebrał, przeczytał powoli i wycedził apatycznie:

— Wsio!

W celi opowiedziałem koledze o napisaniu prośby do naczelnika więzienia, w sprawie przysłania mi rzeczy z domu.

— A czemu nie wspomniałeś o jedzeniu? Oj, ty przedwojenny elegant! Zdechniesz i nie upomnisz się o żarcie...

— Jak to nie? Gdy mówięm śledczemu o wałówkach, to się tylko śmiał złośliwie.

— Co ci z ubrania w więzieniu? Jabym już dawno te jedyne spodnie zjadł, gdybym mógł strawić i gdybym nasycić się nimi. Wolałbym chodzić nago lub w łachmanach, byle sobie nieco podjeść. Wiesz co? Jeśli ona będzie sprytna to furaz też przysyła. Ja tu słuchem obserwuję korytarz. Codziennie ktoś z naszych otrzymuje wałówki i to w celi czwartej i szóstej. Zdaje mi się, iż są to Ryży i Dawid. Ten dryblas Ryży ma za co dostawać, bo podpisał protokół szpiegowski, lecz Dawid? Może też zwariował?

Po południu zrobiono mi zdjęcia fotograficzne i odciski palców w ręk. Załączono je do moich aktów. Już raz przeszedłem to samo w 1940 r. w żytomierskim więzieniu na Ukrainie. NKWD prowadzi dokładną ewidencję "zbrodniarzy" w moim rodzaju. Operacja taka mimo woli bardzo derpymuje więźnia. Czuje, że ucieczka moja teraz nie miałaby najmniejszej szansy powodzenia.

Tymczasem podchorąży Szakal opłatał jak pajak swoją ofiarę, człowieka poważnego, starszego, b. kupca z Krakowa, Stefana Dawida. Śpi obok niego na podłodze (tylko niektóre cele mają prycze) i zabawia go całymi dniami opowieściami prawdziwymi i zmyślonymi o swoich erotycznych sukcesach wśród kzyłordynskich mieszkank. Mówi mu "ty", choć szpakowaty Dawid mógłby śmiało być jego ojcem.

Wśród tych opowieści rzuca pytanie jedno, drugie, tak od niechcenia, co tam słyhać było w Placówce po jego aresztowaniu, co mówiono, że niby za co aresztowano go? Jak tam z przydziałami? Czy Ambasada posyłała i co? Czy była polska szkoła, kto uczył? Po co Dawid jeździł do Kujbyszewa? Z kim tam rozmawiał i o czym? Jakie nastroje były w Ambasadzie? Co można zrzucić profesorowi?

— Przecież to głupota głodować, Stefku? Ja już mówiłem ze śledczym; peredacza wnet będzie, zoba-

czysz. Już na dworze gorąco, są nowe jarzyny, marchewka, cebulka, rzodkiewka. Pamiętasz angliki? Jakie to wspaniałe, słodkie melony... możnaby je ssać, jak okrągłe piersi dziewczęce, co? — mówiąc to śmieje się oblesnie.

— Ciebie zawsze głupstwa trzymają się, ale wałowa konieczna, bo cholera, człowiek taki głodny, żeby drzewo gryzł ze złości. Gdy wspomnę krakowskie jedzenie, to mnie szał ogarnia. Och, jak żeźarłbym teraz całą kielbasę poledwicową, co to była za pycha, jak uwędzona, tylko wachać... Mówiłem swemu śledczemu o peredacze...

— Aż się przyznasz! — rzekł cierpko.

— No i czemu się nie przyznasz? Ty frajerze! chcesz zdychać, męczyć się? za kogo? za Ambasadę? Wszyscy dostają peredacze: Fiszek, Ryży, no i profesor. Nie słyszysz, jak otwierają wołczok i stukają garnkami? Przystaw ucho do drzwi, posłyszysz.

— Co mówisz? oni dostają? a dlaczego mnie śledczy nie chce pozwolić?

— Bo nie chcesz przyznać się, więc konaj z głodu. Co? ja mam ci radzić? Masz swój rozum... I tak Ambasada wyciągnie nas wszystkich. Oni wiedzą, że nikt z nas nie był szpiegiem, że siedzimy niewinnie. Nie podpiszesz, będą cię gnębić nocami, morzyć głodem, bić, może rok, może dwa, schudniesz, stracisz siły, zdrowie i zdechniesz! Jeszcze dobrze nie dostał po mordzie, to nie wiesz, jak to smakuje i żeber ci jeszcze nie porachowali. Będzie za późno, gdy zostaniesz kaleką na całe życie, albo skonasz pobity; a tam w Krakowie na Plantach tłumy ślicznych dziewczątek będą spacerować, śmiać się, używać życia... ty zaś gnębić będziesz w jakimś dole cmentarnym w Kżył-Ordzie. Taki będziesz miał koniec przez swoją głupotę! Podpiszesz protokół, dostaniesz peredacze, żona będzie ci posyłać, co może, a ty z tym, co tu dostajesz, wytrzymasz śmiało nawet do końca wojny i będziesz sobie gwizdać! Gdy wojna skończy się, to wszyscy wyjdziemy razem z tym, że tamci stracą zdrowie, co się nie przyznają, ty zaś będziesz trzymać się wesół i zdrów, jak ja. — Pogładził czarne wąsiki i popatrzył chytrymi oczyma na towarzysza niedoli.

Zależy mu na oswojeniu ofiary na razie z myślą o podpisaniu protokółu. Gdy zacznie tamać się, śledczy dokonczy ją w nocy. Za tę przysługę podchorąży ma obiecać posyłki, które przynosić mu będzie żona Stefana Dawida. W tym celu śledczy już wzwął ją do NKWD, dał jej "bumażkę" do gospodyni Szakala, która ma wydać część rzeczy aresztowanego, znajdujących się u niej na przechowaniu. Te rzeczy Dawidowa sprzeda na bazarze, a za uzyskane pieniądze będzie przynosić Szakalowi wałówki. Dawidowa pojęcia nie ma, że przyniesie jedzenie prowokatorowi, który jej męża wydał w ręce kata. Cieszy się, że śledczy Fajrurow wspinałomyślnie pozwolił przynosić wałówki i dla jej męża.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# « ADUBOS SERRANA »

Idealne nawozy na ziemię brazylijskie

Rolnik dbający o wydajność swej ziemi i ekonomiczność uprawy, używa nawozu o wysokiej chemicznej wartości

Skład: CURITIBA, RUA TREZE DE MAIO, 163  
FONE 1761

## BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR EDWARD ZELAK  
Zastępują: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacyjne, oraz przeprowadzają inwentarze.  
PRACA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

UBIERAJCIE WASZE DZIECI

— W —

## MAISON BLANCHE

AV. JOAO PESSOA, 79 — CURITIBA

ZAKŁAD TEN UBIERA CAŁE  
POKOLENIA W PARANIE

## Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.  
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).  
Godziny przyjęć: 10 do 11,30 i 2 do 4, również w soboty.  
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 259 — CURITIBA

## Dr. Franciszek Jakubowski

LEKARZ — KLINIKA OGÓLNA  
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000  
Przyjmuje od godz. 4 do 6. Wyjeżdża na zwołanie.  
Rez.: Rua Carlos de Carvalho, 466, tel. 1751 - Kurytyba.

## Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043  
Kompletnie wyposażona Chirurgia — Położnictwo — Internowana. Radiodeagnostico — Radioterapia.  
WSPÓLPRACA WOLNA DLA WSZYSTKICH LEKARZY

ESCRITÓRIO TÉCNICO

## J. FICINŚKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

Specjalna zniżka w Listopadzie i w Grudniu w

## CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00.  
PRACA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

Specyfikowana w wykonaniu receptów.

## Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana  
IRMAOS BARBOSA LTDA  
CURITIBA  
Matriz: Rua Mons Celso, 31  
Praça Zacarias, 92 (Filial)  
Filial w PONTA GROSSA:  
Rua 15 de Novembro, 499

## DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.  
Kons. Av. João Pessoa, 68.  
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.  
Telefon 4527

Rezydencja: Com. Araujo, 970  
KURYTYBA — Telefon 424

## DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.  
Rez.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba — Telefon 4376

## FOTO KABZA

FILIAL

## właśc. J. Kmieć

Wykonuje fotografie, portrety, reprodukcje fotostatyczne i t.d. Zdjęcia weselne, tak w atelier jak i w kościele. Przyjmuje się zamówienia na zdjęcia do domu. Praça Getúlio Vargas, 240 — São José dos Pinhais.  
Matriz: Rua 15 de Novembro, 336 — CURITIBA.

## Dr. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ — Choroby uszu, nosa i gardła.  
Kons. Rua Mons. Celso, 136  
Res.: Rua Trajano Reis, 37 CURITIBA — PARANA'

## KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO

SIELSKI  
Chirurg-Dentysta  
Konsultorium: Rua Dr. Muricy, 498 i Juruá 200.  
Przyjmuje co dzień od 9 — 12 a we wtorki i czwartki od 2 — 7. W innych godzinach przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

## Dr HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.  
PONTA GROSSA - PARANA

## Radios Philips

Revendedores Autorizados

## Casa Tarobá

Avenida João Pessoa, 111-115  
Curitiba — STIER & STIER

## DR MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Muricy 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba.

## Dr. August Stec

CHIRURG-DENTYSTA  
Klinika — Chirurgia — Proteza

Przyjmuje:  
Po południu: od 2-ej do 5-ej.  
Wieczorem: od 7-ej do 9-ej.  
W sobotę: od 9-ej do 12-ej  
RUA SALDANHA MARINHO, 951 — CURITIBA

## Dr. Jorge Daher

Clinica Geral - Aparelho Digestivo - Raios X - Doenças de Senhoras - Operações - Ondas Curtas - Ultra-Violeta - Infra-Vermelho.

Consultório: Rua Marechal Deodoro, 469 (Ed. do Sind. dos Lojistas) 1.º andar - Fone 517.

Residência: Rua Cabral, 497 Fone 2853 — CURITIBA.

Tratamento Especializado das Úlceras do Estômago e Duodeno - Prisão de Ventre Crônica - Colites (Amebianas) e Bacilares - Hemorroidas - Asma - Urticária - Eczemas - Enxaquecas - Reumatismo.

Radiografia Radioscopia

## WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6 RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

"Hoje fiz uma ÓTIMA COMPRA"

...encartinei e otapelei minha casa pelo nome Depto. de Decorações dos MÓVEIS CIMO. Ficou lindo, não tive nenhum trabalho e vou pagar em suaves prestações. Faça v. o mesmo."

**MÓVEIS CIMO**  
R. Barão do Rio Branco, 158  
MÓVEIS CIMO... CADA VEZ MAIOR... SEMPRE MELHOR!

## DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE  
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej  
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,  
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675  
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

## MINERVA

FARMÁCIAS  
E DROGARIAS

"O mais concluído nome no comércio de medicamentos" com filiais de atacado e varejo em:  
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria), BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarezinho, Paranaguá, Antonina, Iratí e União da Vitória. Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

## DRUT KOLCZASTY

I GWOZDZIE DO PŁOTÓW

## Importowcy soli

NA WIELKĄ SKALĘ

## BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENEAS 143 — CURITIBA

ZAKŁAD MALARSKI

## ESTEFANO J. LASOTA

WYKONUJE PRACE MALARSKIE W KURYTYBIE, W INTERIORZE PARANY I SANTA CATARINA.  
Res.: D. Julia da Costa, 1171 — Fone, 916 — Curitiba

DOM ZDROWIA — Oddział dla Położnic i Operacji

## Dr. PACIORNIK

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żelaki i wrzody na nogach  
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067  
CURITIBA - PARANÁ — MÓWI SIĘ PO POLSKU

## VIDRAÇARIA VITRAUX

ZAŁOŻONA W 1903 R.

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZEŻBY, OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z DRZEWA, NA CZYNIA PORCELANOWE, KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA, RZEŻBY, ZELAZO.



Politura "Bisotagem", "Opacação" i Szlifowanie szkła. Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru.  
REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.  
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149  
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANA' - BRASIL

## "A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357  
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paraná  
Wyraabia cukierki malinowe, kokosowe, mlekowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.

— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych —

## Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.  
Praça Coronel Eneas, 152  
Zelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

## DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg - Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.  
Kons. Praça Tiradentes, 322  
Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036  
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

## Materiały lakiowe

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

## JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

## CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65-69; — FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»  
CAIXA POSTAL 347

## FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

Mówi się po polsku

## Z POLSKI I O POLSCE

## TAKTYKA KOMUNISTÓW WOBEC KOŚCIOŁA

WARSZAWA, (IC) — W ostatnim (57) numerze ideologicznego miesięcznika komunistycznego "Nowe Drogi" zamieszczono dyrektywę dla komunistów w Polsce na podstawie programowego przemówienia sekretarza partii Bolesława Bieruta podczas ostatniego komunistycznego zjazdu w Warszawie. Wśród dyrektyw również program partii w stosunku do Kościoła katolickiego w Polsce. O Kościele katolickim Bierut mówił w tej części swego przemówienia, w której zajmował się sprawą "walki z przeciwnikami rządu ludowego". Poniżej podajemy pełny tekst ustępu o stosunku reżimu warszawskiego do Kościoła.

"Oceniając sytuację w tej dziedzinie stwierdzic należy, że w ostatnim okresie nastąpiło wiele zmian w kierunku normalizacji stosunków między państwem i kościołem. Przeważająca większość duchownych polskiego pożytywnie ustosunkowuje się do naszego ustroju i korzystając z możliwości pełnego zaspokojenia potrzeb religijnych ludzi wierzących, lojalnie wypełnia swe obowiązki.

"Niemiennie jednak są jeszcze wśród hierarchii kościelnej i duchowności elementy, które pragnęłyby wykorzystywać stanowiska kościelne jako parawan dla polityki zdecydowanie wrogiej w stosunku do naszego państwa, w stosunku do władzy ludowej. W tym kierunku wywierają nacisk reakcyjne koła polityków, skupiających się wokół Watykanu, gdzie z dawien dawna przyzwyczajono się do nadużywania religii dla celów politycznych. Zainteresowane są w tym szczególnie agresywne koła amerykańsko - hitlerowskie, które — w celu forsowania zbrojeni i organizowania nowego Wehrmachtu — judzą przeciwko Polsce Ludowej. Chcieliby oni podważać jedność naszego narodu przy pomocy fanatycznych i nie związanych z narodem reakcyjnych polityków w sutanach, którym nie podoba się władza ludowa i którzy nie wahają się nadużywać uczuć ludzi wierzących dla celów agitacji i propagandy antyludowej. Budzi to słuszne protesty i sprzeciwy wśród przeważającej części duchowieństwa i działaczy katolickich.

"Na licznych zjazdach i naradach duchowieństwo polskie coraz bardziej zdecydowanie odgradza się od wszelkich prób nadużywania religii dla celów politycznych, sprzecznych z interesami Polski Ludowej i stwierdza, że nie dopuści do tego, aby kościół był w Polsce ogniskiem jądrowym i oparciem dla nieuczynnych planów wrogów Polski Ludowej — neohitlerowskich odwetowców i ich patronów z Oceanu.

"Wszelkie próby nadużywania religii i kościoła dla wrogich Polsce celów politycznych, wszelkie próby jądrowania przeciw władzy ludowej, będą — oczywiście — przeciwnane przez nas z całą stanowczością. Równocześnie nie będziemy dbać, aby zagwarantowana przez naszą Konstytucję wolność sumienia

była ściśle przestrzegana, zaś duchowieństwo miało zapewnione odpowiednie warunki do zaspokajania potrzeb religijnych ludzi wierzących.

W cytowanym powyżej programie należy podkreślić fakt, że Bierut zalicza w dalszym ciągu Kościół katolicki, Hierarchię i Watykan do "wrogów Polski Ludowej". Frazy o współpracy pewnej części katolików z reżimem są tylko przykrywką, pod którą kryje się właściwy stosunek komunizmu do Kościoła i religii, polegający na nienawistach i powolnej likwidacji. Bierut nie wysłał się na maskowanie intencji komunizmu wobec religii, gwałtownie za-

PROPAGANDĄ POKOJU  
Maskują Przygotowania Wojenne

WARSZAWA, (IC) — W pierwszej połowie kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie "krajowa konferencja obrońców pokoju". Imprezie tej nadano tak olbrzymi rozgłos, iż nawet mniej wtajemniczeni komuniści domyślają się ukrytych w propagandzie pokojowej celów wojennych. Na konferencję spędzono najwybitniejszych aktywistów komunistycznych, profesorów wszelkich kategorii, chłopów i robotników, księży i reżimowych katolików.

## RADIO FAŁSZUJE RZECZYWISTOŚĆ

WARSZAWA, (IC) — Reżim komunistyczny rozbudowuje bez przerwy sieć swoich audycji radiowych. Sieć ra-

diowa krajów okupowanych przez Sowietów kierowana jest centralnie z Moskwy, jeśli chodzi o organizację i linie

## ZAPĘDZAJĄ MŁODZIEŻ DO ROBÓT

KRAKÓW, (IC) — Zbliża się okres nowych katuzdy dla młodzieży polskiej. W pierwszych dniach maja zaczyna się nowe letnie "turnusy" osławionej organizacji robót przymusowych młodzieży polskiej p n "Służba Polsce". Te roboty przymusowe trwają w różnych "turnusach" przez cały rok. Dopiero jednak wiosną i latem następuje masowy i przymusowy werunek kilku-

naścieletnich chłopów i dziewcząt do "Służby Polsce".

W roku bieżącym reżim postanowił zapędzić do robót przymusowych znaczniejszą niż w latach poprzednich liczbę dziewcząt. Spędzono do robót przymusowych młodzież ma pracować przy budowie obiektów przemysłowych, dróg, mostów, oraz przy robotach rolnych, przede wszystkim w sowchozach.

## POWSZECHNA NIECHĘĆ DO ROSJI

WARSZAWA, (IC) — Dziesiątą rocznicę układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy Rosji sowieckiej i komunistycznego reżimu lubelskiego, obchodzono hucznie w Warszawie i w Moskwie. Gazety sowieckie i polskie wychwalały sielankowe stosunki pomiędzy Moskwą i Warszawą, twierdząc, że układ lubelski położył kres "wszelkim uprzedzeniom i nieufnościom między obu narodami".

W komentarzach radiowych w Warszawie niektórzy mówcy przyznawali jednak, że nieufność Polaków do Rosji bolszewickiej nie została jeszcze całkowicie przełamana. Między innymi reżimowy ekonomista Zygmunt Wrożeńbowski przyznał, że "nieu-

ne i niechętnie nastroje w stosunku do Związku Radzieckiego można było spotkać nieraz wśród pewnej części inteligencji pracującej, a nawet w pewnych środowiskach robotniczych i chłopskich". Dziesięć lat rządów komunistycznych w Polsce miało

rzekomo tę niechęć przełamać, przynajmniej częściowo, i "przeobrazić świadomość mas". W rzeczywistości niechęć ta nie tylko nie znikła, lecz wprost przeciwnie pogłębiła się znacznie z powodu niedoli, narzuconej Polakom przez Rosję i z powodu straszliwego wyzyskiwania polskiej ekonomii dla imperialistycznych celów sowieckich. Jedyna różnica jest ta, że w Polsce obecnej nikt nie afizuje się z niechęcią do Rosji, nie chcąc narażać się na więzienie lub zesłanie do syberyjskich kopalń uranu.

## Odbudowa Zabytkowych Świątyni Warszawy

WARSZAWA, (IC) — W Katedrze św. Jana przez całą zimę trwały prace nad rekonstrukcją wnętrza tej starej świątyni. Projekt według którego odbudujemy — o powiada jeden z majstrów — nawiązując do form architek-

tonicznych z okresu panowania Wazów. Po wykonaniu chóru wmontujemy starą, zrekonstruowaną już kratę, która, jak głośno podanie, była wykonana pod nadzorem Zygmunta III. W ziemie odkryliśmy dalszą część podziemi,

które już niedługo będą stanowią jeszcze jeden ciekawy obiekt do zwiedzania. W podziemiach znaleźliśmy wiele przedmiotów, pochodzących z XVII i XVIII wieku. Między innymi znaleźliśmy bogaty pas kontuszowy. Na skutek prac przy odbudowie katedry poziom ul. Świętojańskiej został obniżony o dwie stopy. Odkryto przy tym fundamenty starej, gotyckiej wieży, należącej kiedyś do katedry św. Jana.

Oprócz katedry odbudowuje się szybko zabytkowy kościół Najśw. Maryi Panny Łaskawej. Fronton kościoła wykonany został w cegle. Trzeci z kolei kościół OO. Kapucynów jeszcze w roku ubiegłym otrzymał piękną dwukolorową elewację od strony ul. Miodowej. Obecnie trwają tam prace przy wykonaniu elewacji od strony trasy W-Z.

Następnym odbudowanym kościołem jest kościół i klasztor OO. Dominikanów. I tu wita nas znamienny głos pracy. W kościele OO. Dominikanów spotykamy wreszcie inżyniera, kierownika budowy wszystkich kościołów warszawskich. W kościele i klasztorze tam prace rekonstrukcyjne trwały przez całą zimę. Odbudowano drugie skrzydło klasztoru. Pod kościołem znajdują się podziemia, które w XIX wieku zostały zamurowane. Najcześniejsze "stro-

## Nowy Chwył Propagandowy

BERN SZWAJCARSKI, (IC) — Od paru tygodni komuniści warszawscy stosują nowy chwył propagandowy. Polega on na zwracaniu się różnych działaczy komunistycznych do katolików na całym świecie z wezwaniami o wspólny front działania przeciwko używaniu bomby wodorowej.

Zaczęła się ta kampania w dniu 14 kwietnia br., kiedy "przewodniczący unii chrześcijańsko-demokratycznej" w sowieckiej strefie Niemiec, wicepremier wschodnio-niemieckiej "republiki", Otto Nuschke wysłał do Ojca św. telegram, "domagając się, aby Papież, jako głowa Kościoła Katolickiego, przyczynił się do natychmiastowego przerwania doświadczeń z bombą wodorową".

Następnego dnia inny działacz komunistyczny, sekretarz generalny Komunistycznej partii Włoch, Palmiro Togliatti, w przemówieniu swym na plenum Komitetu Centralnego partii Komunistycznej wyzwał do "nawiązania szerokiego porozumienia między komunistami i katolikami w celu rozwinięcia powszechnego ruchu w obronie cywilizacji przed niebezpieczeństwem broni atomowej".

Istnieją onaki, iż komuniści będą ten chwył propagandowy szeroko rozwijali. W prasie na przykład i radiu reżimowym z dni ostatnich zostało podkreślone kazanie Ordynariusza Westminsteru, kardynała Griffina, który wyzwał do ograniczenia broni atomowych.

Cała ta kampania jest jeszcze jednym podstępem, który miałby służyć międzynarodowej polityce sowieckiej. Jest rzeczą oczywistą, iż spali ona na panewce. Katolicy mają swoje poglądy na sprawę wojny i środków zniszczenia, wyznaczone im przez ich religię, i walczą o sprawiedliwość na świecie i zaganianie nieszczęśliwych wojennych według swoich własnych sposobów i środków, a nie według dyktatu Moskwy.



NR. 20 Kurytyba, 19-go maja 1954 ROK XXIX

## NIEZNANY LOS PRYMASA POLSKI

BERN SZWAJCARSKI.

(IC) — Wobec braku wszelkich wiadomości o miejscu pobytu uwięzionego w dniu 26 września 1953 r. Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, prasa światowa snuje różne domysły. W niektórych wypadkach można podejrzewać źródła komunistyczne, które puszczają w świat fałszywe pogłoski dla sprawowania reakcji lub wybadania opinii. Przez pewien czas podawano wiadomość, że Prymas przebywa w jednym z klasztorów w Polsce, co okazało się fałszywe i o czym komuniści przestali wspominać. Później twierdzono, jakoby Prymas znajdował się w więzieniu w Lubliance lub w innych więzieniach, gdzie usiłowano zmusić go do "pokajania się".



Obecnie podano, jakoby Prymas Polski przebywał na Wyspach Solowieckich koło Archangielska. Wiadomość taką miał przywieźć do Danii fiński marynarz Eryk Bruhn. Gdy jego statek towarowy 'Hero' zawinął do portu na Białym Morzu, Bruhn miał się dowiedzieć od innego fińskiego marynarza, jakoby Prymas Polski przebywał w tamtejszym obozie koncentracyjnym i zajmował się robieniem sieci rybackich.

Podobnie niesprawdzona rozesłała się pogłoska, jakoby biskup Czesław Kaczmarek zmarł ostatnio w więzieniu warszawskim. Biskup Kaczmarek skazany był na 12 lat więzienia w pokazowym procesie 22 września ubiegłego roku. Wobec niemożności odwiedzenia, nawet przez najbliższą rodzinę, więźniów uważanych przez komunizm za wrogów państwa, ani o dokładnym miejscu pobytu ani o stanie zdrowia biskupa Kaczmarka nie wiadomo. Więzienia komunistyczne są katowniami, które osłania najstraszniejsza kurtyna państwowego bezprawia.

## Marksistowskie Wychowanie

WARSZAWA, (IC) — Coraz bezwzględniej sięga reżim komunistyczny w Polsce po duszę dziecka polskiego w jego rodzinnym domu. Oprócz rozmaitych kursów przeszkoleniowych dla rodziców na temat komunistycznego wychowania młodzieży, wydawana jest również specjalna literatura "pedagogiczna", która ma przygotowywać rodziców do zaszczepiania w duszę dziecka doktryny materialistycznej. Jakiego to typu jest ta "pedagogia", wyjaśnia ostatnio wydany podręcznik na ten temat.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego wyszedł w tych dniach osobliwy podręcznik. Jest nim książka "radzieckiego" pedagoga, noszącego nazwisko Anton Semenowicz Makarenko. Tytuł podręcznika brzmi "Wychowanie w rodzinie". (Przełożona z rosyjskiego Jadwiga Wierzbicka).

Wanie w rodzinie". (Przełożona z rosyjskiego Jadwiga Wierzbicka).

Książka oparta jest o "pedagogiczne" zasady marksistowskie, celem jej jest zaszczepienie dziecku klasowej moralności i nienawiści oraz uformowanie młodego serca i umysłu na potrzeby nikczemnej polityki komunistycznej. Pomagać zaś w tym dziele mają sami rodzice.

Jak wielką uwagę reżim przywiązuje do takich podręczników, świadczy fakt, iż książka Makarenki w obecnym swoim wydaniu (poprzednio wyszła w nakładzie 30 000 egzemplarzy) jest szeroko rozrzucona po kraju. Można by jednak pewnym, że "spodziewanego" przez komunistów rezultatu nie przyniesie. Rodzice polscy nie pójną na paczenie dusz swoich dzieci.

## Marksistom Brakuje Filozofów

WARSZAWA, (IC) — Dziekan wydziału filozoficznego przy Uniwersytecie Warszawskim, prof. Jan Legowicz, ruchliwy aktywista komunistyczny, opublikował w Trybunie LUDU artykuł, w którym uskarża się na brak kandydatów na studia filozoficzne. Legowicz pisze, że w Polsce obecnej istnieje tylko jeden wydział filozoficzny, mianowicie, na Uniwersytecie Warszawskim. Pomimo to wydział ten ma bardzo mało aktywistów. Legowicz cytuje list absolwentki z Opatowa, która twierdzi, że studia filozoficzne w obecnej Polsce zorganizowane są jako "paromiesięczny kurs ideologiczny, po którym można uzyskać pracę na jakimś kierownictwie stanowisku". Legowicz próbuje udowodnić, że to nie prawda.

"Filozofia i ideologia marksizmu, twierdzi Legowicz, jest tą siłą, która wiodła nas przez pierwsze dziesięciolecie budowy nowego życia". Tymczasem młodzież stroni od studiów filozofii marksistowskiej gdyż "jeszcze w świadomości wielu przeważają dawne przeżytki filozofii". Legowicz objaśnia następnie, że jedyną w Polsce obecną wydział filozofii w Warszawie jest poważnym pięcioletnim studium. Obejmuje on podstawy marksizmu-leninizmu, materializm dialektyczny i historyczny, historię filozofii i logiki w ujęciu Marksa. Teoretyczne studia filozofii marksistowskiej stanowią tylko jeden aspekt nauki. Drugim są wyjazdy w teren i osobiste "kontakty studentów z zakładami produkcyj-



na" kościoła jest wnętrze. Rekonstrukcja wymaga wielkiego nakładu finansowego i wielkiej pracy.

Na Rynku Nowego Miasta w kościele Sakramentek (z klasztorom) i w kościele Nawiedzenia N. M. P. wykonuje się prace sztukarskie i przebudowuje wnętrza. Kościół św. Benona — drugi z kolei renesansowy kościół Warszawy zostanie prawdomownie w tym roku pokryty dachem, a zabytkowy zrujnowany mur zostanie zabezpieczony. Dalszy etap przewiduje ukończenie prac przy kościele Jana Bożego i wykończenie elewacji kościoła OO. Bazylianów.